Cena numeru 3 zł. PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, ŚRODA 17 SIERPNIA 1949 ROKU Nr 224 (1148)

Chińska Armia Ludowa zbliża się do Kantonu!

Paniczna ewakuacja miasta przez władze Kuomintangu

HONKONG (PAP). — Agencja Reutera donosi, że chińskie wojska ludowe wkroczyły do prowincji Kwantung i znajdują się około 220 km. od tymczasowej stolicy rządu kuomitangowskiego Kantonu.

Bardziej na wschód oddziały wojsk ludowych znajdują się na przedmieściach miasta Fuczou — stolicy prowincji Fukien.

Wojska kuomintangowskie opuszczają w popłochu miasto.

* * *

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że w związku ze zbliżaniem się oddziałów Chińskiej Armii Ludowej do obecnej stolicy kuomintangowskiego Kantonu, przyspieszono ewakuację instytucji kuomintangowskich z tego miasta na wyspę Formozę. Korespondent agencji Reutera stwierdza, że we wtorek nie mógł już uzyskać połączenia telefonicznego z Ministerstwem Informacji Kuomintangu w Kantonie.

Jednocześnie wiele placówek handlowych Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych w Kantonie zamyka swe biura i przenosi się na Formozę, albo do Hongkongu.

Walki na przedmieściach Fuczou

HONGKONG (PAP) — Znajdujące się na przedmieściach miasta Fuczou oddziały Wojsk Ludowych przenikają do śródmieścia.

Wychodzący w Hongkongu dziennik „Hwashian Pao" zapowiada zajęcie miasta w ciągu najbliższej doby.

Według otrzymanych z Hongkongu wiadomości oddziały wojsk Kuomintangu opuściły miasto Nansiung, położone w odległości ok. 250 km na południe od Kantonu.

USA odrzuca wniosek o udzielenie pomocy rządowi Kuomintangu

WASZYNGTON (PAP) — 15 bm. komisja spraw zagranicznych Izby Reprezentantów USA **odrzuciła wniosek Lodge'a o udzielenie rządowi Kuomintangu „pomocy wojskowej" w kwocie 200 milionów dolarów.**

Zarazem komisja „wyraziła nadzieję", że „kraje Pacyfiku podążą śladem krajów paktu atlantyckiego i połączą się dla współpracy ze Stanami Zjednoczonymi".

Generalissimus Stalin przyjął ambasadora USA

MOSKWA (PAP) — Prasa radziecka podała, iż generalissimus Stalin przyjął na audiencji ambasadora USA w Moskwie Allana Kirka.

Nowy wiceminister spraw zagranicznych ZSRR

MOSKWA (PAP) — Rada Ministrów ZSRR mianowała na stanowisko wiceministra spraw zagranicznych ZSRR **A. Ławrentiewa,** zwolnionego na mocy uchwały Prezydium Rady Najwyższej ZSRR od obowiązków ambasadora ZSRR w Jugosławii.

Komendanci Berlina zbiorą się w czwartek

BERLIN (PAP). Podano do wiadomości, że 4 komendanci Berlina odbędą w czwartek trzecie od chwili zakończenia konferencji paryskiej posiedzenie, w celu omówienia dalszych szczegółów normalizacji życia w Berlinie, oraz współpracy gospodarczej między Berlinem wschodnim a zachodnim.

Komisje parlamentu węgierskiego zatwierdziły projekt konstytucji

BUDAPESZT (PAP) — We wtorek pod przewodnictwem Impre Molnara odbyło się posiedzenie Węgierskiego Zgromadzenia Narodowego, na którym podano do wiadomości, że komisja polityczna i konstytucyjna zatwierdziły jednogłośnie projekty konstytucji Węgierskiej Republiki Ludowej.

W najbliższym czasie projekt konstytucji wejdzie pod obrady zgromadzenia. Referentem projektu konstytucji będzie wicepremier Rakosi.

Streszczenie przemówienia

wygłoszonego przez przewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych — tow. Aleksandra Zawadzkiego,

na plenarnym posiedzeniu CRZZ w Warszawie

zamieszczamy na str. 2-ej

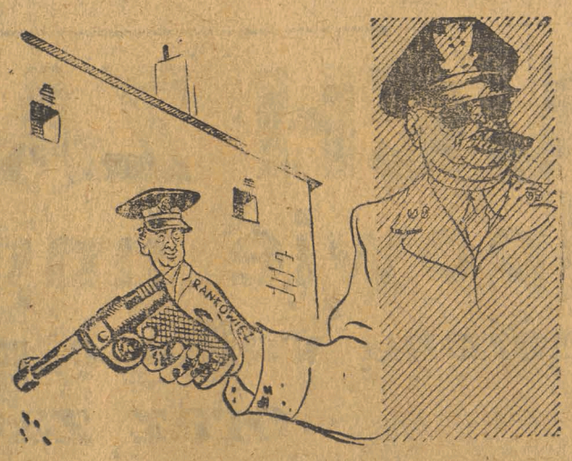

„Prawa ręka" imperialistów w Jugosławii

Pozdrowienia Centralnej Rady Zw. Zaw. dla młodzieży demokratycznej świata

Warszawa (PAP). Centralna Rada Związków Zawodowych przesłała do Budapesztu depeszę następującej treści:

„W imieniu polskiej klasy robotniczej, zrzeszonej w związkach zawodowych, przesyłamy gorące pozdrowienia młodzieży świata, manifestującej na Festiwalu Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie swą jedność, siłę i niezłomną wolę walki o pokój, demokrację i swe słuszne prawa.

Młodzież całego świata ma te same cele i pragnienia. Młodzież krajów kapitalistycznych i kolonialnych walczy o prawo do pracy, nauki i awansu społecznego — prawa, które stały się już rzeczywistością w ZSRR i krajach demokracji ludowych.

Bohaterska młodzież Chin, Indonezji, Malajów, Vietnamu kroczy w pierwszych szeregach bojowników o wyzwolenie narodowe i społeczne swych krajów.

Zjednoczony front młodzieży wszystkich krajów świata jest potężnym czynnikiem we wspólnej walce sił demokratycznych o zachowanie pokoju, o wolność, postęp i lepsze jutro.

Pozdrawiamy gorąco młodzież całego świata, skupioną wokół Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Centralna Rada Zw. Zaw. w Polsce
Przewodniczący — Zawadzki".

Pablo Neruda o „Starym" i „Nowym Świecie"

Praga (PAP). Przebywający obecnie w Czechosłowacji wybitny poeta i działacz społeczny Chile — **Pablo Neruda** - złożył na konferencji prasowej oświadczenie, w którym podzielił się swymi wrażeniami z pobytu w ZSRR.

Oświadczył on m. in., że wiele ludzi mylnie nazywa Amerykę „Nowym Światem". Nazwa ta nie odpowiada rzeczywistości.

Nowy Świat rozpoczyna się w Związku Radzieckim, ogarnia on również kraje demokracji ludowej.

Ameryka — to stary świat, świat ujarzmiania człowieka pracującego, świat podżegaczy wojennych, świat ucisku narodowego.

Wszystkie stronnictwa demokratyczne jednomyślnie potępiają antypolską uchwałę Watykanu

Wielkie zebranie aktywu międzypartyjnego w Filharmonii łódzkiej

Wczoraj, dnia 16 sierpnia w sali Filharmonii odbyło się zebranie aktywu stronnictw demokratycznych poświęcone omówieniu oświadczenia Rządu RP. z dnia 26 lipca br. o stosunku Państwa i Rządu Ludowego do zagadnienia wolności sumienia i wyznania.

Sala łódzkiej Filharmonii nie mogła wprost pomieścić olbrzymiej ilości aktywistów PZPR-u, SL, PSL-u, Stronnictwa Demokratycznego i Stronnictwa Pracy.

Punktualnie o godz. 17.15 zebranie otwiera prezydent miasta, tow. Minor Marian ,powołując prezydium, do którego m. in. weszli: wojewoda Piotr Szymanek, I sekr. KŁ i KW PZPR, tow. Dworakowski, sekr. Zarządu Wojewódzkiego SL Dragan, sekretarz PSL Kolaczyński, ob. Essel (SL), ob. Rapaport (SD) i ob. Gogolewski (SP.).

Jako pierwszy zabrał głos tow. Dworakowski, który wskazał na nie przypadkową zbieżność między uchwałą Watykanu w sprawie groźby ekskomuniki, a ogólną ofensywą sił wstecznych z imperialistami amerykańskimi na czele, przeciwko pokojowi, współpracy międzynarodowej i demokracji. Przemówienie tow. Dworakowskiego przyjęte zostało długo niemilknącymi oklaskami.

Z kolei zabrał głos sekretarz Zarządu Wojewódzkiego SL, ob. Czesław Dragan, który m. in. powiedział: W Polsce istnieje absolutna wolność sumienia i wyznania. My, chłopi polscy, nie dopuścimy do stworzenia sztucznego podziału na wierzących i niewierzących.

Mówiąc o polityce Watykanu, ob. Dragan wskazał na znamienny fakt, że w latach 1939 — 1945, **kiedy w Polsce płonęły miasta i wsie, kiedy ginęli ludzie, papież nie znalazł słów pociechy dla nas, natomiast dziś, gdy wspólnym wysiłkiem budujemy nowe, lepsze jutro, Watykan chce nas podzielić i poróżnić, by przeszkodzić w odbudowie naszego kraju.**

Następnym mówcą był przedstawiciel Stronnictwa Demokratycznego, sędzia Sądu Najwyższego, ob. Rapaport.

Przedstawiciel SD podkreślił, że stosunek Watykanu do Polski na przestrzeni dziejów zawsze był negatywny i wrogi. Nawiązując do oświadczenia Rządu RP. z dnia 26 lipca br. mówca wskazał, że mało mamy na zachodzie takich dokumentów, któreby w sposób tak jasny i niedwuznaczny gwarantowały wolność sumienia i wyznania.

„Jako sędzia oświadczam, że klerma w Polsce zagwarantowaną ustawą swobodę wykonywania swych praktyk religijnych, ale równocześnie moim obowiązkiem jest stwierdzić, że każdy duchowny, któryby chciał wykonać w praktyce uchwałę Watykanu, postawiłby siebie w rzędzie zdrajców i kolaboracjonistów i jako taki odpowiadałby zgodnie z literą prawa".

Wielokrotnymi oklaskami przerywane było wystąpienie przedstawiciela Stronnictwa Pracy, ob. Gogolewskiego.

— Jesteśmy stronnictwem katolickim o bogatych tradycjach, ale to nie znaczy, byśmy mogli się zgodzić z obecną polityką Watykanu i części wyższej hierarchii kościelnej, wykonującej polecenia płynące z Rzymu. Nikt nam nie dowiedzie — oświadcza ob. Gogolewski, — **że realizacja sprawiedliwości społecznej jest sprzeczna z wiarą, dogmatem i etyką katolicką.** Entuzjazm mas wierzących i niewierzących, praktykujących i niepraktykujących w budowie nowej Polski jest tak potężny, że żadna siła nie potrafi nas cofnąć z drogi, prowadzącej do lepszego jutra.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Szwedzki Komitet Obrony Pokoju

Sztokholm (PAP). W wykonaniu uchwały Paryskiego Kongresu Pokoju, powołany został w Szwecji do życia **Szwedzki Komitet Obrony Pokoju.** Komitet stawia sobie za cel prace nad pogłębieniem porozumienia międzynarodowego i zwalczaniem zbrodniczej kampanii podżegaczy wojennych.

Polski film na festiwalu w Czechosłowacji

Praga (PAP). W Ostrawie rozpoczął się w tych dniach wielki festiwal filmowy dla ludzi pracy.

Jako pierwszy z 10-ciu filmów wyświetlano obraz polski „Za nami pójdą inni".

Film spotkał się z ogólnym uznaniem prasy i robotników czechosłowackich.

Centrala Zbytu Przemysłu Tłuszczowego

Warszawa (PAP). Ukazało się zarządzenie ministra Przemysłu Rolnego i Spożywczego o utworzeniu przedsiębiorstwa państwowego pod nazwą Centrala Zbytu Przemysłu Tłuszczowego.

Nauczyciel — wychowawca dzieci i młodzieży w służbie pokoju i postępu

Zamknięcie obrad Konferencji Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycielskich w Warszawie

Warszawa (PAP). Wczoraj rozpoczął się czwarty dzień obrad konferencji Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycielskich.

Przewodnictwo obrad obejmuje sekretarz generalny Międzynarodowej Federacji Zw. Nauczycielskich **Paul Delanoue,** który odczytuje tekst depeszy, jaką Kongres wysłał do postępowych nauczycieli w Stanach Zjednoczonych. W depeszy tej zebrani pozdrawiają postępowych nauczycieli amerykańskich i życzą sukcesów w walce o postęp i pokój.

W dalszym ciągu obrad rozpoczęła się dyskusja nad referatem przedstawiciela delegacji czechosłowackiej: „Wychowanie dzieci i młodzieży w duchu demokracji", wygłoszonego w dniu 15 bm.

Po przerwie przewodnictwo obrad objęła przewodnicząca delegacji radzieckiej **Nadzieja Parfionowa.**

Projekt statutu Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycielskich odczytał przewodniczący delegacji węgierskiej **Ernest Beki.**

Projekt statutu przyjęty został jednogłośnie wśród burzliwych oklasków.

Przewodniczący komisji mandatowej **Stanisław Kwiatkowski** złożył sprawozdanie z wyników pracy komisji.

W dalszym ciągu obrad sekretarz generalny Federacji Delanoue zgłosił wniosek przyjęcia do Międzynarodowej Federacji Zw. Nauczycielskich — Związków Nauczycielskich Vietnamu, Północnej Korei, Mongolii, Tunisu i Chin. Zebrani jednomyślnie uchwalili przyjęcie do Federacji wszystkich tych związków.

W dalszym ciągu Paul Delanoue odczytał projekt rezolucji komisji programowej

Po projekcie rezolucji komisji programowej delegat francuski zgłosił projekt, by następna konferencja Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycielskich odbyła się w Paryżu. Projekt ten zebrani zaakceptowali.

W czasie obrad delegaci powitali serdecznie przybyłą delegację dzieci z półkolonii Towarzystwa Przyjaciół Dzieci na Kole. Dzieci wręczyły delegatom wiązanki kwiatów, po czym odśpiewały Hymn Młodzieży Demokratycznej.

W odpowiedzi na przemówienie przedstawiciela dzieci, przewodnicząca obrad Nadzieja Parfionowa życzyła im sukcesów w nauce i pracy.

W imieniu uczestników konferencji **Mody Diaque,** przedstawiciel murzyńskich nauczycieli Afryki, w gorących słowach podziękował delegacji polskich dzieci.

Nowe władze Federacji

Po sprawozdaniach dalszych komisji i przyjęciu rezolucji, dokonano wyboru nowych władz Federacji.

Wśród burzliwych oklasków wybrano członków Biura Wykonawczego w następującym składzie:

Przewodniczący: prof. H. Wallas (Francja), **wiceprzewodniczący:** N. Parfionowa (ZSRR) wiceprzew. Jan-Tsi Go (Chiny), wiceprzew. Jese Carille (Ameryka Łacińska)

Sekretarz generalny — Delanoue (Francja)

Członkowie: Stelclain Oldrich (CSR) Pokora Wojciech (Polska) Diaque Mody (Afryka), Schallock Richard, (Niemcy).

Do komisji Kontroli wybrano:

Przewodniczący: — Erne Beki (Węgry),

Członkowie: — Obrazew (ZSRR) prof. Rudolf Kreichel (Austria)

Sekretarz Światowej Federacji Związków Zawodowych — **Bolesław Gebert** wygłosił krótkie przemówienie pożegnalne. Następnie delegacja francuska złożyła podziękowanie Zw. Nauczycielstwa Polskiego za zorganizowanie konferencji i gościnność, z jaką podejmowano delegacje.

Ostatni przemawiał sekretarz generalny Federacji — Paul Delanoue.

Odśpiewaniem „Międzynarodówki" zakończono obrady IV Konferencji Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycielskich.

Otwarcie Igrzysk Akademickich na Festiwalu Młodzieżowym w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP). 16 bm. o godz. 9,15 rano nastąpiło uroczyste otwarcie światowych Igrzysk Akademickich.

W loży honorowej stadionu FTC zasiedli **premier Istvan Dobi,** min. Sprawiedliwości — **Ries,** oraz przewodniczący Międzynarodowego Zw. Studentów — **Józef Grohman.**

Po defiladzie sportowców krótkie przemówienie powitalne wygłosił Grohman, po czym zabrał głos premier Dobi, który m. in. oświadczył: **„Niechaj obóz sportowców stanie się nieodłączną częścią tego frontu pokoju, któremu przewodzi potężny Zw Radziecki z generalissimusem Stalinem na czele.**

Niechaj Igrzyska Akademickie przeniknie ta sama wola pokoju, która przenika Światowy Festiwal Młodzieżowy.

Życzę Wam, by szlachetne współzawodnictwo, które obecnie odbywa się, posunęło naprzód sprawę zbliżenia ludów i wielką sprawę pokoju"— zakończył swe przemówienie premier Dobi.

Następnie w imieniu ogółu zawodników złożyła ślubowanie studentka **Maria Rohouczy.**

Sukcesy polskich zespołów artystycznych

BUDAPESZT (PAP) . W ramach programu Światowego Festiwalu Młodzieżowego wystąpiły na scenach teatrów Budapesztu zespoły artystyczne młodzieży ZSRR, Węgier, Chin, Bułgarii, oraz młodzieży polskiej. Występy te cieszyły się ogromnym powodzeniem.

Entuzjastycznie przyjęty został występ radzieckich zespołów artystycznych w sali Opery. W ramach programu odegrano m. in. utwory Rachmaninowa, Czajkowskiego i in., w wykonaniu radzieckich solistów. Ponadto na program złożyły się produkcje artystyczne Uzbekistanu, Kirgizji i innych Republik Zw. Radzieckiego.

Z dalszego programu na podkreślenie zasługuje niezwykle ciekawy występ młodzieży Wolnych Chin.

W dn. wczorajszym odbyły się również popisy zespołów bułgarskich.

Wielki sukces osiągnęły polskie zespoły artystyczne, oraz soliści.

Program polski rozpoczęto odegraniem Hymnu Węgierskiego i Polskiego przez orkiestrę Liceum Muzycznego z Katowic. Z zespołów polskich szczególnie wyróżniły się: zespół góralski z Bukowiny Tatrzańskiej oraz zespół taneczny krakowskiego ZAMP. Dobrze również wypadły chóry, w pierwszym rzędzie chór mieszany, który przy akompaniamencie orkiestry odśpiewał szereg pieśni rewolucyjnych i młodzieżowych.

Pożegnalne występy w Polsce znakomitego baletu radzieckiego

Warszawa (PAP). Znakomity zespół baletowy Państwowego Teatru Wielkiego ZSRR, po trzytygodniowym tournee po całej Polsce, uwieńczonym olbrzymim sukcesem artystycznym, przybył we wtorek do Warszawy na dwa pożegnalne występy: na kortach „Legii" i w Państwowym Teatrze Polskim.

Były dyplomata jugosłowiański odmówił powrotu do Belgradu

Sztokholm (PAP). Były attache prasowy poselstwa jugosłowiańskiego w Sztokholmie, **Imamowicz** odmówił powrotu do Belgradu.

W swoim czasie Imamowicz pełnił w Sztokholmie funkcję attache prasowego, ostatnio zaś został ponownie wysłany do Sztokholmu w charakterze członka delegacji jugosłowiańskiej na Międzynarodowe Zapasy w szwedzkiej gimnastyce.

Zaraz po przybyciu do Sztokholmu Imamowicz oświadczył, że nie wróci do Jugosławii i opublikował oświadczenie, piętnujące terrorystyczny reżim kliki Tito w Jugosławii.

RUCH ZAWODOWY w POLSCE
odpowie imperialistom i ich sojusznikom
wzmożoną walką o pokój i jedność szeregów związkowych
oraz zaostrzeniem czujności całej klasy robotniczej

Z przemówienia przewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych – tow. Aleksandra Zawadzkiego, wygłoszonego na plenarnym posiedzeniu CRZZ w Warszawie

Tow. A. ZAWADZKI przewodniczący CRZZ

„II Światowy Kongres Związków Zawodowych w Mediolanie przejdzie do historii, jako Kongres ważnych rozstrzygnięć, dotyczących międzynarodowego ruchu zawodowego: walki o pokój, o utrzymanie i dalszy rozwój ŚFZZ, o poprawę ekonomicznych i socjalnych warunków bytu mas pracujących, o wolność narodów kolonialnych i zależnych, oraz o prawa związków zawodowych i o zniesienie dyskryminacji mas pracujących w każdej postaci rasowej, narodowej, religijnej, czy politycznej" — stwierdził na wstępie swego przemówienia tow. Aleksander Zawadzki.

Ocena 4-letniej działalności ŚFZZ dokonana na Kongresie wykazuje, że zgodnie z uchwałami Konferencji Londyńskiej i Paryskiego Kongresu — ŚFZZ organizowała i jednoczyła związki zawodowe całego świata, bez względu na rasowe, narodowe, religijne i polityczne różnice ich członków. Przywódcy angielskich i amerykańskich TUC i CIO hamowali tę działalność ŚFZZ i wiele organizacji związkowych mogło stać się członkami Federacji dopiero po ich wystąpieniu z ŚFZZ, Dotyczy to między innymi central związkowych Niemiec, Japonii, Vietnamu, Korei, Mongolskiej Republiki Ludowej, Filipin, Tunisu itd.

Przeszło 71 milionów członków ŚFZZ zgniecie rozłamowców ruchu zawodowego, wysługujących się imperialistom

ŚFZZ walczyła zdecydowanie przeciw niebezpieczeństwu wojny, stojąc na stanowisku, iż współpraca wszystkich narodów w kierunku utrwalenia pokoju jest możliwa i konieczna.

ŚFZZ walczyła również o sprawę bytu mas pracujących i reprezentowała ich interesy w ONZ i w Międzynarodowym Biurze Pracy, pomimo przeszkód, stawianych przez prawicowych przywódców TUC i CIO.

ŚFZZ prowadziła nieugiętą walkę z reżimem Franco i z rządami monarcho-faszystów w Grecji, podnosząc wszędzie i zawsze głos protestu przeciwko faszystowskim metodom ucisku i niewoli.

ŚFZZ walczyła i walczy przeciw wszelkim próbom rozbijania jedności związków zawodowych.

Kongres Mediolański potępił rozłamową robotę przywódców TUC i CIO, jaką prowadzili oni od r. 1947. Kongres stwierdził, że na przekór usiłowaniom imperialistów i ich agentów w ruchu robotniczym, **ŚFZZ jest dziś silniejsza i bardziej zwarta, niż kiedykolwiek przedtem.**

Federacja liczy 71 milionów 786 tysięcy członków z 47 krajów, wobec 65 milionów członków z roku 1945.

Uchwała Kongresu, zatwierdzająca sprawozdanie generalnego sekretarza, Louis Saillant, jest rozstrzygnięciem wielkiego, historycznego sporu między światowym klasowym ruchem zawodowym a reformistycznymi kontynuatorami polityki wysługiwania się imperialistom.

Aprobując sprawozdanie Kongres wypowiedział się za Światową Federacją i przeciw rozłamowcom, tj. za pokojem i przeciw podżegaczom wojennym — za jednością klasy robotniczej i przeciw rozbijaczom ruchu zawodowego — za proletariackim internacjonalizmem i przeciw nacjonalistycznemu szowinizmowi, oraz dyskryminacji rasowej, czy narodowej —za walką o poprawę bytu mas pracujących i przeciw zdradzaniu tej walki.

Przodująca rola ZSRR w walce o utrzymanie pokoju i demokratyczne prawa narodów

Po przedstawieniu dokonanej na Kongresie w Mediolanie oceny 4-letniej działalności ŚFZZ, tow. Zawadzki przeszedł do omówienia bieżących zagadnień, nad którymi obradował Kongres.

Na czoło obrad wysunęły się dwie podstawowe sprawy: walka o utrzymanie pokoju i o demokratyczne prawa narodów, oraz walka o dalsze wzmocnienie jedności szeregów Federacji. W okresie powstania ŚFZZ narody całego świata — pełne były nadziei, że po rozgromieniu faszyzmu ludzkość wejdzie wreszcie w okres trwałego pokoju. Jednakże monopolistyczne koła Stanów Zjednoczonych ani myślą dotrzymać swych obietnic i tuż po zakończeniu wojny rozpoczęły przygotowania do nowej pożogi, pragnąc rozciągnąć swe panowanie na cały świat. Polityka ta widoczna jest w planie Marshalla, w Unii Zachodniej i w pakcie atlantyckim.

Rząd ZSRR niejednokrotnie demonstrował gotowość rozszerzenia współpracy ze wszystkimi narodami. Wbrew temu stanowisku ZSRR inspiratorzy agresji imperialistycznej prowadzą nadal zimną wojnę, rzucając kalumnię na Związek Radziecki.

Pragną oni w ten sposób usprawiedliwić swą politykę nienawiści do ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Imperialiści przeceniają jednak swe siły i nie doceniają potęgi demokratycznego obozu obrońców pokoju. Narody nie chcą wojny. W obozie pokoju znajdują się najpotężniejsze międzynarodowe organizacje, jak ŚFZZ, Międzynarodowa Demokratyczna Federacja Kobiet, Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej, Międzynarodowy Związek Studentów i liczne organizacje uczonych, pisarzy itp.

W obozie pokoju znajduje się potężny Związek Radziecki, kraje demokracji ludowej i Chiny Ludowe, walczące z bronią w ręku o wolność i narodową niezależność.

Również i w walce o pokój ŚFZZ zmuszona była stale pokonywać przeszkody ze strony prawicowych przywódców angielskich i amerykańskich związków zawodowych, którzy wykonywali rozkazy swych mocodawców, rozumiejących dobrze, że jedność klasy robotniczej jest największą przeszkodą w urzeczywistnieniu planów wojennych.

Konsekwentna realizacja programu ŚFZZ zapewnia masom pracującym świata polepszenie warunków bytu i pracy

Kongres Mediolański wezwał centrale krajowe związków zawodowych do zmobilizowania jak najszerszych mas pracujących dla obrony praw i swobód związków zawodowych, gwałconych przez rządy kapitalistyczne. Kongres zwrócił się też z manifestem do wszystkich ludzi pracy na całym świecie, wzywając ich do wzmożenia czujności klasowej i walki o pokój, o poprawę bytu mas pracujących, o wzmocnienie jedności związków zawodowych, oraz o zagrożone swobody i prawa związkowe. Odezwa do członków związków zawodowych, których przywódcy wbrew woli mas robotniczych wystąpili z ŚFZZ, wzywa tych związkowców do walki o przywrócenie jedności światowego ruchu zawodowego, do tworzenia komitetów współpracy z Federacją w celu prowadzenia dalszej wspólnej walki o żywotne postulaty klasy robotniczej.

Kongres podkreślił ogromny wkład związków zawodowych ZSRR i krajów demokracji ludowej w obronę pokoju i jedności Federacji. Rosnąca potęga tych państw jest największą gwarancją pokoju i postępu światowego.

Przypominając program społeczno-ekonomiczny żądań klasy robotniczej przyjęty na Konferencji Londyńskiej i na Paryskim Kongresie ŚFZZ — mówca podkreśla wagę prowadzonej przez Federację walki o stałe podnoszenie płac robotniczych, skrócenie dnia roboczego, ubezpieczenia społeczne i o inne postulaty, mające na celu polepszenie warunków pracy i życia mas pracujących.

Mówca zwraca uwagę, że program ŚFZZ jest w Polsce konsekwentnie realizowany, co zapewnia ludziom pracy coraz wyższą stopę życia.

Nędza i bezrobocie w krajach kapitalistycznych

Kongres Mediolański stwierdził w specjalnej rezolucji, że w Związku Radzieckim dokonuje się stały wzrost dobrobytu materialnego i rozwoju kulturalnego mas pracujących, dzięki socjalistycznemu charakterowi państwa radzieckiego, w którym nie ma sprzeczności między Państwem a robotnikami. Rezolucja ta stwierdza również, że poważne sukcesy w dziedzinie polepszenia położenia ekonomicznego ludzi pracy osiągnęły związki zawodowe krajów demokracji ludowej, dążących do socjalizmu.

Zupełnie inaczej układają się stosunki w krajach kapitalistycznych, gdzie położenie klasy robotniczej stale się pogarsza. Cały ciężar odbudowy powojennej a obecnie i przygotowań wojennych jest tam przerzucany na klasę robotniczą. Spadają tam płace robocze, rosną ceny produktów pierwszej potrzeby. Jednocześnie z pogarszaniem się położenia klasy robotniczej rosną ogromne zyski kapitalistów. Plan Marshalla hamuje rozwój przemysłu w krajach objętych tym planem. Wzmaga się bezrobocie i rozprzestrzenia na te kraje groźbę kryzysu, do którego zmierza gospodarka USA.

Przedstawiwszy sytuację w Stanach Zjednoczonych, w Grecji, w Hiszpanii, we Włoszech, Francji i Anglii, mówca podkreślił wzrost nasilenia walk wyzwoleńczych, oraz akcji strajkowych w tych krajach.

Walka wyzwoleńcza narodów kolonialnych

Wiele uwagi poświęcił Kongres problemom związkowym krajów kolonialnych i zależnych. Bogactwo tych problemów wynika z ogromnego rozwoju walk klasy robotniczej tych narodów przeciw imperializmowi o wyzwolenie narodowe i społeczne — walk, stanowiących część składową ogólnej walki o pokój, wolność, dobrobyt i postęp społeczny.

Sytuację obecną charakteryzuje wtargnięcie kapitałów amerykańskich do krajów kolonialnych, które były dotychczas domeną innych państw kapitalistycznych. Równocześnie wzrosła ogromnie świadomość klasowa tych krajów, co umożliwiło wyrwanie spod panowania międzynarodowego imperializmu ogromnych połaci Azji — szczególnie wskutek zwycięstw Chińskiej Armii Ludowej.

Powstały też demokratyczne państwa i rządy w północnej Korei, w Vietnamie i Indonezji, rozgorzały powstania narodowe w Burmie i na Malajach, spotęgował się ruch narodowo-wyzwoleńczy w Indiach i w innych krajach.

Zmusiło to imperialistów do zastosowania nowej strategii, polegającej na formowaniu podporządkowanych sobie marionetkowych rządów, składających się ze zdrajców, jak również na usiłowaniach rozbicia ruchu zawodowego tych krajów przy pomocy prawicowych socjalistów.

Przedstawiwszy obszernie niewolnicze warunki pracy, dyskryminację narodowościową i rasową, oraz terror panujący w krajach kolonialnych i zależnych — mówca przeszedł do omówienia uchwał Kongresu Mediolańskiego, wytyczających zadania ŚFZZ w dziedzinie wspierania wyzwoleńczej walki tych krajów.

Kongres uchwalił utworzenie stałego Funduszu Międzynarodowej Solidarności Robotniczej, w celu niesienia skutecznej pomocy słabszym i prześladowanym związkom zawodowym. Kongres zlecił również władzom ŚFZZ wydawanie specjalnej literatury związkowej w językach narodów kolonialnych, oraz postanowił zwołać jeszcze w bieżącym roku konferencję związków zawodowych krajów Azji i Oceanii w Pekinie.

Departamenty Zawodowe – podstawowym ogniwem walki o scementowanie szeregów robotniczych na całym świecie

Referując następnie zagadnienia organizacyjne, nad którymi obradował Kongres — przewodniczący CRZZ zajął się przede wszystkim problemem Departamentów Zawodowych, które powinny stanowić podstawowe ogniwo ŚFZZ i stać się ośrodkami jedności, oraz walki o poprawę warunków gospodarczych i społecznych mas pracujących na całym świecie.

Pomimo jednomyślnego stanowiska w tej sprawie Kongresu Paryskiego, reformistyczni przywódcy tzw. sekretariatów zawodowych i związkowych central anglosaskich rozpoczęli potym Kongresie podwójną grę, sabotując w praktyce powołanie do życia Departamentów Zawodowych. Komitet Wykonawczy ŚFZZ przystąpił jednak do tworzenia Departamentów **i dotychczas zorganizowano już Departamenty Zawodowe przemysłu metalowego, włókienniczego i skórzanego, jednoczące miliony robotników tych przemysłów z całego świata.**

Na siedzibę Departamentu Włókienniczego wybrano Warszawę. Organizowanie Departamentów innych zawodów jest w toku.

Antypolskie przymierze Watykanu z międzynarodowymi siłami kapitału i reakcji

W DRUGIEJ CZĘŚCI PRZEMÓWIENIA przewodniczący CRZZ omówił zadania, jakie stoją obecnie przed polskim ruchem zawodowym, kierującym się wytycznymi uchwał II-go Światowego Kongresu Związków Zawodowych.

„Minione dni — stwierdził mówca — ze szczególną wyrazistością udowodniły nam słuszność marksistowsko-leninowskiej tezy, że świadomość klasową mas pracujących, oraz ich jedność trzeba budować w uporczywej walce klasowej, trzeba ją codziennie pogłębiać i konsekwentnie jej bronić, ponieważ jest ona dziś atakowana ze wszystkich stron i przy użyciu wszystkich środków, jakie posiadają międzynarodowe siły kapitału i reakcji".

Do arsenału tych środków przybyła ogłoszona niemal nazajutrz po II Światowym Kongresie Związków Zawodowych znana uchwała watykańska, przybyła w towarzystwie wygłoszonego „ze szczególnym wzruszeniem", nawskroś wrogiego Polsce i narodowi polskiemu, niemieckiego przemówienia papieża.

Przybyła by stanąć w rzędzie Unii Zachodniej, paktu atlantyckiego, planu Marshalla, prób rozbicia ŚFZZ, odbudowy militaryzmu niemieckiego i japońskiego, oraz innych tego rodzaju posunięć imperialistów i międzynarodowej reakcji, wymierzonych przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, przeciwko klasie robotniczej i jej międzynarodowej jedności — głównej przeszkodzie na drodze podżegaczy wojennych.

Uchwała watykańska — ogłoszona tuż po wyraźnie nieudanej próbie rozbicia Światowej Federacji Związków Zawodowych i w obliczu dalszego potężnego wzrostu sił klasy robotniczej i międzynarodowych sił pokoju i postępu, wskazuje, że siły reakcji poczuły się zmuszone sięgnąć po nowe rezerwy.

Naszym zadaniem w odpowiedzi na nowe posunięcia starego świata — jest pokrzyżować zamiary wrogów pokoju i postępu, osiągnąć nowe zwycięstwa na drodze do socjalizmu.

Naczelne zadanie międzynarodowego ruchu zawodowego

Mówca przedstawia kolejno siedem konkretnych zadań:

1 **Wobec nowych posunięć imperialistów amerykańskich, oraz ich ekspozytur i sojuszników włącznie do ostatniej uchwały watykańskiej — walka o pokój stanowi dziś naczelne zadanie międzynarodowego ruchu zawodowego.**

Należy zacieśniać naszą współpracę ze stałym Komitetem Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, należy mobilizować do walki o pokój całą naszą klasę robotniczą i inteligencję pracującą. Należy powołać we wszystkich zakładach pracy, urzędach i instytucjach stałe Komitety Obrony Pokoju. Komitety te obok bieżącej pracy mają zadanie zmobilizowania najszerszych mas do obchodu międzynarodowego dnia walki o pokój, wyznaczonego na 2 października br..

Każdą akcję w obronie pokoju należy wiązać z pogłębieniem przyjaźni i braterstwa naszego narodu ze Związkiem Radzieckim, wiązać ze wstępowaniem nowych tysięcy do szeregów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

2 Ze sprawą obrony pokoju wiąże się jak najściślej sprawa jedności klasy robotniczej. Trzeba prowadzić codzienną systematyczną pracę, wyjaśniającą antyrobotniczą rozłamową politykę przywódców A. F. L. T. U. C., C. I. O. należy z całym międzynarodowym ruchem zawodowym walczyć o rozszerzenie i wzmacnianie wpływów, oraz autorytetu ŚFZZ.

3 W walce przeciw klasowym zw. zaw. w krajach kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych burżuazja i jej rządy stosują coraz okrutniejszy terror i bezprawie. Zadaniem ŚFZZ jest solidarna współpraca z walczącymi organizacjami zawodowymi.

4 Przekraczanie planów produkcyjnych powinno stać stale w centrum uwagi związków zawodowych.

Jeżeli w drugim półroczu przekraczanie planu utrzyma się tylko na dotychczasowym poziomie, plan 3-letni zostałby zrealizowany mniej więcej 2 miesiące przed terminem — ciągnie mówca — a przecież postanowiliśmy skrócić termin wykonania planu nie o 2, lecz od 2—3 miesięcy.

Stoi więc przed nami zadanie wzmożenia wysiłków na polu współzawodnictwa pracy.

Niektóre gałęzie przemysłu jak np. hutnictwo i przemysł drzewny wykonały już całkowicie swój plan 3-letni, szereg innych przemysłów: mineralny, papierniczy, obuwiany wskazują wyższy od przeciętnego stopień przekroczenia planu półrocznego. Inne gałęzie przemysłu powinny brać z nich wzór. Szczególnie ważna jest walka o dalsze zwiększenie wydajności pracy w górnictwie.

Niezależnie od wykonania ilościowego, w niektórych przemysłach (włókienniczy) ostro rysuje się walka o podniesienie jakości.

5 ***Następnym zadaniem jest sprawa podniesienia na wyższy poziom dyscypliny w szeregach klasy robotniczej.***

6 Z walką o wykonanie planów produkcyjnych, o podniesienie dyscypliny pracy, normalny tok i rozwój procesów produkcyjnych wiąże się podstawową dziś sprawa zaostrzenia czujności klasowej mas pracujących. W oświadczeniu Rządu z 27 lipca mówi się, że „w parze z intrygami antypolskimi na arenie międzynarodowej idzie wzmożenie przez wrogie czynniki wysiłków sabotażowych w kraju, które zmierzają do niszczenia dorobku, pomnażanego przez naród polski z zapałem budzącym podziw całego świata".

Konieczne jest więc zaostrzenie czujności całej klasy robotniczej wobec niecnych poczynań niedobitków wroga klasowego.

Należy wpoić w każde ogniwo związkowe i w każdego członka zw. zawodowego poczucie odpowiedzialności za ochronę majątku i bezpieczeństwa Polski Ludowej.

Przewodniczący CRZZ stawia tu konkretne zadanie zmobilizowania w każdym zakładzie pracy oddziałowych grup najlepszych aktywistów związkowych dla doraźnego generalnego przeglądu urządzeń dla organizacji ochrony obiektów.

7 — Wreszcie jako ostatni — warunek pełnej realizacji uchwał. Światowego Kongresu mówca wymienia wzmożenie na wszystkich odcinkach pracy uświadamiającej dla podniesienia politycznej świadomości, postawy ideowej i bojowości najszerszych mas pracujących. Od wykonania tego warunku zależy nasz dalszy zwycięski marsz po drodze realizacji planów gospodarczych, dalszej ustawicznej poprawy materialnych i kulturalnych warunków bytu klasy robotniczej i inteligencji pracującej, nasz zwycięski marsz ku socjalizmowi.

Partia – niezłomną przewodniczką mas pracujących i narodu

W ofensywie politycznej, w pracy wychowawczej i kulturalno-oświatowej należy gruntownie wyjaśniać oświadczenia Rządu o stosunku Państwa do Kościoła i dekret z 5 sierpnia, przypominając antypolskie i pronieniemieckie wystąpienia Watykanu, oraz jego średniowieczną uchwałę.

Mówca domaga się też wzmożenia akcji łączności fabryk ze wsią i skoncentrowania uwagi na najbardziej zacofanych terenach. Szczególnie tam, gdzie reakcji udaje się jeszcze wykorzystywać dla swych celów łatwowierność prostych ludzi.

W milionowych szeregach związkowców należy pogłębiać zaufanie do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wiernej i niezłomnej przewodniczki mas pracujących i narodu.

Kończąc przemówienie tow. Aleksander Zawadzki stwierdził:

„W pracy i walce jesteśmy pełni poczucia solidarności z walką braci-robotników krajów kapitalistycznych i kolonialnych.

Przesyłamy im gorące braterskie pozdrowienia i życzenia zwycięstw w ich zmaganiach z wyzyskiwaczami i ciemiężcami". (Oklaski).

Stronnictwa demokratyczne potępiają antypolską uchwałę Watykanu

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Z kolei zabrał głos przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego PSL, ob. Kołaciński.

— Imperializm chwyta się różnych metod, różnych straszaków. Do tego samego arsenału należy straszak o groźbie ekskomuniki. Ale chłopi zrzeszeni w Polskim Stronnictwie Ludowym nie dadzą się zastraszyć groźbami i nie odstąpią od budowy nowego ładu w Polsce, opartego na pokoju i wolności od wyzysku.

Po przemówieniach przedstawicieli stronnictw wywiązała się ożywiona dyskusja.

Ob. Serejski (SL), syn chłopa z Bukowca (pow. opoczyński), zwraca uwagę na fakt, że reakcyjna część kleru chwyta się wszelkich metod, byle zahamować odbudowę kraju. I tak w ub. roku wielu księży w kazaniach występowało przeciw „zbytniemu" uprzemysłowieniu kraju, gdyż ponoć to „prowadzi" do grzechu. Jakoś Watykan nie widzi grzechów w przemyśle Stanów Zjednoczonych, wskazując na nie jako na „ideał demokracji" itd.

— Uchwała Watykanu — oświadczył z kolei ob. Gregorski, małorolny ze Studziany — sprowadza się do tego, że chłopi powinni oddać ziemię otrzymaną z reformy rolnej obszarnikom, robotnicy zaś winni zwrócić fabryki kapitalistom. Cóż bowiem innego znaczy „groźba ekskomuniki"? Kogoż to się straszy klątwą? Tych, dzięki którym chłopi otrzymali ziemię. Tych, dzięki którym robotnicy zostali gospodarzami fabryk, hut i kopalni. Nigdy się nie stanie, aby chłop czy robotnik, którzy tyle lat czekali na ziszczenie się sprawiedliwości społecznej, zawrócili z drogi, którą ich prowadzi Polska prawdziwie ludowa i demokratyczna.

Niezwykle ożywioną i bogatą dyskusję zakończyło uchwalenie rezolucji, której treść podajemy w streszczeniu.

Rezolucja

...Uchwała watykańska nie ma nic wspólnego z troską o wiarę i wolność praktyk religijnych, które w Polsce są w pełni respektowane i zabezpieczone, co znajduje swój pełny wyraz w Dekrecie o ochronie wolności sumienia i wyznania z dnia 5 sierpnia rb., a który to Dekret gwarantuje każdemu obywatelowi pełną swobodę w wykonaniu praktyk religijnych.

...Uchwała watykańska jest jednym z ogniw polityki Watykanu mającej na celu stosownie do zamiarów imperialistów anglosaskich wprowadzić zamieszanie w szeregi milionów ludzi walczących o pokój, postęp i sprawiedliwość społeczną.

...Ostatnie przemówienia papieża do Niemców i uchwała Watykanu to tylko ogniwa tej samej pro-niemieckiej polityki Watykanu, zmierzającej do rozpętania najgorszych instynktów agresywnych i rewizjonistycznych u nacjonalistów niemieckich, to wystąpienie przeciwko naszej granicy na Odrze i Nysie.

...Zebrani stwierdzają — siłą kierowniczą Odrodzonego Państwa Polskiego jest Partia Robotnicza i sprzymierzone z nią inne stronnictwa demokratyczne. Kto usiłuje dyskryminować kogokolwiek za przynależność do partii robotniczej lub jej popieranie, ten godzi w Państwo Ludowe, staje się jego niezaprzeczalnym wrogiem.

...Zebrani domagają się, aby Episkopat Polski wypowiedział się wyraźnie, jakie jest jego stanowisko w sprawie poparcia udzielonego przez Watykan dla rewizjonistycznych dążeń niemieckich nacjonalistów, zmierzających do odebrania Polsce ziem naszych nad Nysą, Odrą i Bałtykiem.

...Zebrani uważają za konieczne, aby Episkopat Polski określił również swe stanowisko bez żadnych niedomówień w stosunku do tej części duchowieństwa, dla której sutanna jest tylko osłoną przy popełnianiu zwykłych rabunkowych morderstw, lub sianiu dywersji mającej na celu odwrócenie uwagi od dzieła odbudowy zniszczonej Ojczyzny.

...Społeczeństwo polskie domaga się od władz kościelnych w Polsce, aby znormalizowały swe stosunki z Państwem.

SZKOŁA w TEATRZE

W piątek po południu, wysiadając z tramwaju, spotkałem znajomego „druha" z zastępu „Pingwinów", Tadzia Małolepszego.

— Wróciłem wczoraj z obozu letniego — oświadczył Tadzio — i... trochę się nudzę.

— Aha, druh się nudzi — przytaknąłem współczująco — No, to możebyś, bracie, poszedł do szkoły?

Tadzio spojrzał na mnie ze zdziwieniem.

— E — mruknął — pan żartuje. Do szkoły — o tej porze? Przecież jeszcze są wakacje, szkoły, na szczęście, nieczynne...

— Łódzkie — tak — odparłem — ale trzyniecka właśnie jutro rozpoczyna lekcje.

— Jutro? — rzekł z niedowierzaniem harcerz — A gdzie?

— W teatrze.

— To jakiś kawał — uśmiechnął się Tadzik — Niech pan powie odrazu, co to jest? Mój złoty!

— Nic z tego — powiedziałem surowo — Sekret, tajemnica, pst... Bądź jutro o siódmej przed „Lutnią", pójdziesz, zobaczysz, przekonasz się... ?

❊

Kiedy nazajutrz wieczorem spotkaliśmy się z Tadeuszem w wypełnionej publicznością sali teatru „Lutnia", druh powitał mnie z chytrą miną.

— Pan mnie nabrał! — oświadczył z uśmiechem — Mama mi wszystko powiedziała. Że tu dzieci z Czechosłowacji będą dawały przedstawienie. „Marsz Młodości" to się nazywa. I już wiem trochę o tym Trzyńcu. To miasto hutnicze niedaleko Cieszyna, po czeskiej stronie. Dzieci polskie mają tam własną szkołę...

— Tak jest! — przerwałem z uznaniem dla erudycji druha — Siadaj, masz piątkę z geografii! A szkołę trzyniecką, maluczko, a ujrzysz na własne oczy!

Jakoż, w rzeczy samej, po słowie wstępnym profesora Gustawa Przeczka, kurtyna uniosła się do góry (a raczej — rozchyliła się na boki) i oczom naszym ukazała się gromada uczennic i uczniów na tle udekorowanej odświętnie klasy.

— Niech pan powie: będzie naprawdę jakaś lekcja na scenie? — zaniepokoił się Tadzio, który pod czas wakacji nie lubi słuchać o „pracy naukowej".

Niepokój ten jednak prysnął, gdy orkiestra hutników trzynieckich pod dyrekcją Adolfa Żyły zagrała dziarskiego marsza, a dzieci zaintonowały wesołą pieśń chóralną.

— E, to mnie pan tylko tak na straszył! — obruszył się mój mały przyjaciel — „Pingwin".

Nastraszyłem? Niby lekcją? I tak i nie. Nie o samych lekcjach na scenie była mowa, ale i o życiu zbiorowym młodzieży w szkole, o pracy, w szkole i poza szkołą, o budowaniu dobrego dziś i jeszcze lepszego jutra, o udziale młodzieży szkolnej w życiu całego społeczeństwa i t. d.

— O, taki samorząd — to i my mamy w naszej budzie! — zauważył Tadzio, przysłuchując się „sesji" samorządowców szkolnych z Trzyńca. Wnet jednak stracił na humorze. Przyczyną tego stał się pewien chłopiec, imieniem Stefek. Chłopak nawet na oko miły, przyjemnie się prezentujący, a brużdżący nieładnie w życiu nowej szkoły trzynieckiej.

— Stefek myśli tylko o zabawie i psotach! — grzmiała na scenie wiceprzewodnicząca samorządu, koleżanka Wandzia.

— Stefan jest leń, nie uczy się, ma same „tróje" na cenzurze! — oskarżał „wyrodka" prezes Boguś.

— Nie wykonuje uchwał, powziętych przez kolegów! — brzmiał chór oburzonych dziewcząt i chłopców — Jest uparty jak kozioł! Wszystkim się sprzeciwia! Samolub! Sobek! Mamin synek!

Spojrzałem spod oka na mojego druha z zastępu „Pingwinów", a ten jakoś wyraźnie zawstydzony. Czyżby go tak przejął los krnąbrnego i leniwego Stefka? E, nie: to chyba raczej lekkie wyrzuty sumienia. Być może, jeśli chodzi o sprawowanie w szkole, Tadzio popełnił te same grzeszki, co i Stefek.

Na szczęście, „koziołek" szkoły trzynieckiej „nawrócił się", przyrzekł kolegom poprawę i został przywrócony społeczności trzynieckiej. Przyniosło to wyraźną ulgę Tadeuszowi.

— To ładnie z ich strony — oświadczył — że Stefka od siebie nie odepchnęli! Nieprawda, proszę pana, że każdy może zbłądzić i trzeba mu umożliwić poprawę?

A pewnie, pewnie, drogi druhu. Widać, że „Marsz Młodości" na coś ci się przydał.

W miarę jak się „rozkręcała" akcja widowiska, Tadzio wyraźnie się „rozgrzewał", entuzjazmował i zapalał. . Zwłaszcza wielkie wrażenie na nim zrobiła ostatnia scena, w której na tle wspaniałej panoramy portu szczecińskiego młodzież polska z Trzyńca odtańczyła brawurowo tańce bratnich narodów słowiańskich: krakowiaka, hopaka i besedę.

❊

— No, i jak ci się podobała „Szkoła w teatrze?" — zapytałem Tadzia po przedstawieniu.

— Bardzo, tylko, wie pan, chciałbym się osobiście zapoznać z kolegami z Trzyńca...

Nie trudno to było zrobić. Idziemy po prostu za kulisy i łapiemy „głównego aktora sztuki", 15-letniego Henryka Tomanka.

— Winszuję, kolego — powiadam do Henia — Dobrze prowadzicie samorząd w Trzyńcu.

A tymczasem mój druh z zastępu „Pingwinów" ucina rozmowę z odtwórcą roli Stefka — swoim imiennikiem, Tadziem Stecem. Oba „próżniaki" (ten trzyniecki — tylko na scenie) dzielą się jakimiś uwagami o właściwych „proporcjach" między zabawą a pracą Potem mówią o Trasie W-Z, która się dzieciom polskim z Czechosłowacji nie mniej podobała, niż naszym dzieciom z Polski.

— Najbardziej mnie cieszy — oświadcza Stec — że zobaczymy nasze morze, to morze, o którym śpiewaliśmy na scenie...

— Szkoda żeście wcześniej nie przyjechali — wzdycha nasz druh — Byśmy się w Szczecinie spotkali. Właśnie parę dni temu stamtąd powróciłem... Bym Was po porcie oprowadził...

— Nie martw się — pociesza Tadzia, Tadzio Stec — Oprowadzisz nas za to po Łodzi. Przecież i tu, u was, jest dużo ciekawych rzeczy do obejrzenia, no, nie?

Et.

❊ ❊ ❊

Obielił nam nasze chaty
Nowy dzionek złoty,
Widniej, widniej to raz ludziom.
Co w niej do roboty.

Do roboty, grodzić płoty,
Okopywać rowy,
Strzec na siłę, co nam miłe,
Na ten roczek nowy!

Do roboty — lepić ściany,
Gdzie się która pada,
Boć ta chata stoi lata
Jeszcze od pradziada!

Do roboty — bić wyloty
Na słoneczną stronę,
Niech uderzy dzionek świeży,
Na ściany omszone!

Do roboty — przede wroty
Umieść czysto progi;
Wyrwać chwasty, cierń kolczasty,
Co nam rani nogi!

Do roboty — walić w młoty,
O kowadło życia...
W huku, w trzasku, w iskier blasku,
Krzesać serca bicie!

Do roboty — trząść wymłoty,
Co plewa, co ziarno...
Mieć na chleby, z własnej gleby
Mąkę, choćby czarną!

Do roboty — na kłopoty
Mieć pociechę w sobie...
Zdarzy dola, co jej wola,
Ja, com winien — robię!

Maria Konopnicka

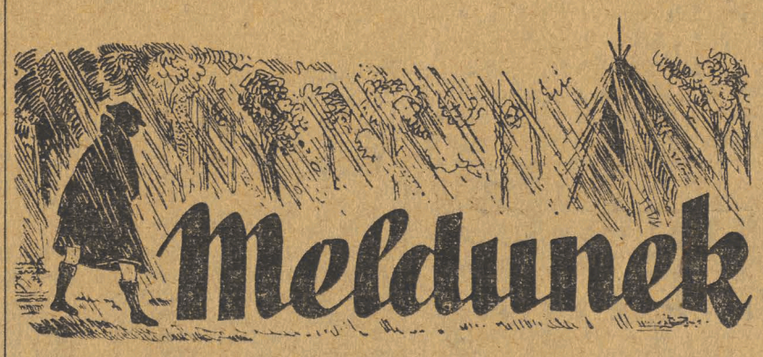

Ciemne, skłębione chmury pokryły niebo. Od zachodu słychać było nadciągający grzmot. Zapowiadało się na tęgą ulewę.

Władka wezwano do namiotu drużynowego. — Zgłosisz się natychmiast do obozu drugiego z meldunkiem — powiedział drużynowy i wręczył Władkowi sporą niebieską kopertę. Tylko, żeby nie zamokła, burza nadciąga — dodał drużynowy na zakończenie. — Rozkaz! — odpowiedział Władek, wykręcił się przepisowo na pięcie i wyszedł przed namiot:

Zerwał się wiatr, strącając z wysokich konarów drzew małe gałązki i szyszki Na ziemię spadły pierwsze grube krople deszczu. Władek mocniej nacisnął czapkę na czoło i pobiegł do namiotu po pelerynę. Za chwilę maszerował już szybkim krokiem leśną dróżką. Do drugiego obozu miał 3 kilometry.

Tymczasem rozpadało się na dobre. W górze nad wierzchołkami drzew, deszcz szumiał jak przelewająca się fala jeziora, rozbijał się na liściach i konarach drzew,

Władek przypomniał sobie, że niedaleko ścieżki w lesie jest szałas, tam można się schronić i przeczekać burzę.

A rozkaz — przebiegła mu przez głowę druga myśl — masz natychmiast dostarczyć ten list, nie wolno ci się nigdzie zatrzymać.

Władek biegł teraz rozmokłą ścieżką. Do szałasu się nie schroni. Musi uczciwie wypełnić rozkaz.

W lesie zapadał szybko zmrok. Deszcz na chwilę zmniejszył się. Błyskawica przedarła się ostrym światłem przez konary drzew,

Gdzieś, niedaleko uderzył piorun. Krople potu spływają spod czapki Władka i mieszają się ze strużkami deszczu na twarzy.

Deszcz znów zaczął lać strugami. Peleryna już nie chroniła przed gęstymi kroplami. Władek czuł, jak przemięka mundur. Co robić? Jeszcze z półtora kilometra dzieli go od obozu.

Wahasz się spełnić swój obowiązek — mówi Władkowi jakiś głos, to tak samo jakby żołnierz opuścił swój posterunek bez rozkazu. Jesteś harcerzem, musisz spełnić sumiennie swój obowiązek, może list ten zawiera jakiś ważny meldunek. Władek już więcej się nie waha, choćby nawet niósł czystą kartkę, to i tak nie zatrzymałby się. Rozkaz musi być spełniony.

Na ścieżce kałuże są coraz większe, deszcz dotarł już pod najbardziej gęste liście paproci. A Władek brnie naprzód — meldunek dotrze na czas!

— Druhu drużynowy, łącznik pierwszego obozu melduje swe przybycie!...

Władek jest zmęczony i przemoczony, ale radość bije z jego twarzy, kiedy wręcza drużynowemu niebieską kopertę, radość z rzetelnie spełnionego obowiązku i zwycięstwa nad swoją słabością, kiedy chciał się zatrzymać w szałasie.

Tchórzem nie jestem, ale to, co przeżyłem tej nocy, to grubo przeszło mój zapas odwagi. Zresztą nie wiem, osądźcie sami. Owej fatalnej nocy mieliśmy z drużyną ćwiczenia. Gra zapowiadała się wspaniale, nastrój wśród chłopców był bojowy. Kiedy jednak przyjemny księżyc wybrał się na przechadzkę za grube chmury, w lesie zrobiło się zupełnie ciemno, trochę nie przyjemnie. Drzewa stały jakieś obce, tajemnicze, wyczekujące na coś, co w spokojnym, nieco dusznym powietrzu zdało się wisieć. Ktoś powiedział, że w lesie są dziki „z takimi kłami" (rozpostarte dla ilustracji ramiona ginęły w gęstniejącym jeszcze mroku). Zrobiło się jeszcze bardziej nieswojo. Gra się zaczęła. Nasza grupa miała się przekradać przez linie nieprzyjaciela, do środka obozu. Kiedy ruszyliśmy w kierunku linii, było tak ciemno, i cicho, że wyciągniętą rękę trudno było zobaczyć, a słychać było niespokojne bicie własnego serca. Suche gałązki w poszyciu leśnym przeraźliwie głośno trzaskały, trzeba było stąpać bardzo ostrożnie. Nastąpiłem na zwalony pień, trzeba było obejść.

Skręciłem raptownie na lewo i krokiem szybkim, który przeszedł zaraz w bieg zacząłem z wyciągniętymi przed siebie rękoma obijać się o pnie drzew, nurzać w chłodnych liściach paproci i szarpać o jakieś wystające na drodze korzenie, krzewy, gałęzie. Posuwałem się znów w ten sposób przez pewien czas, aż przystanąłem na chwilę, by nabrać tchu i zorientować się w kierunku, bo czułem, że idę w niewłaściwą stronę. Teraz dopiero spostrzegłem, że jestem cały spocony. Już chciałem się zastanawiać czy zmienić kierunek, kiedy do uszu moich dobiegł niedaleki trzask gałązek i jakby jakieś stąpania. Dzik! Przebiegło mi w jednej chwili przez myśl, uciekać. Już przy pierwszym skoku przywitałem się boleśnie z chropowatym pniem grubego drzewa. Ale to nie była przeszkoda. Zastępowały mi drogę jeszcze uciążliwsze i twardsze, nie zważałem na nic, bo przecież za mną był dzik! Och! Słyszałem już wyraźnie, że biegnie za mną! Włosy chciały się unieść, oderwać od biednej łepetyny, by nie być świadkami strasznej tragedii. Przecież te kły, to jak szable, jeden ruch i wściekłe dziczysko przepołowi człowieka. Czułem, że pot zmienił się w jakieś zimne kropelki. Nie mogłem już dłużej tej gonitwy wytrzymać.

Długo jeszcze coś stąpało po lesie, słychać było nawet chrząkanie. Nno, niezgorszy apetyt musiała na mnie mieć ta świnia. I szczęśliwy, że udało mi się wydostać spod strasznych kłów dzika, usadowiłem się na grubych i strasznie niewygodnych konarach. Tak przesiedziałem do świtu. Kiedy brzask zaróżowił wierzchołki drzew i zaczął rozpraszać mrok w gęstwinie leśnej, spostrzegłem, ku mojemu największemu zdumieniu, że siedzę na drzewie tuż nad namiotami obozu, a po ścieżce przechadza się warta. Oto masz swojego dzika, zacząłem się naigrywać z samego siebie. Kości strasznie mnie bolały, kiedy złaziłem z drzewa, nic dziwnego, tyle godzin przesiedzieć na drzewie i w strachu, że dzik swymi kłami przepiłuje pień i urządzi sobie ze mnie kotleciki nadziewane igiełkami sosny i posypane drobno paprocią. Ale o mojej przygodzie postanowiłem nikomu nie mówić ani słowa.

MACIUŚ poznaje CZARNEGO przyjaciela

Jeszcze w czasie roku szkolnego, Maciuś kiedyś po lekcjach został w klasie i długo przyglądał się mapie Afryki. Wydawała mu się bardzo odległa i tajemnicza. Czytał książkę, w której Afrykę nazywano „czarnym lądem", na pewno dlatego, że mieszkają tam Murzyni — myślał Maciuś. Czy oni są naprawdę czarni? Jak... jak smoła? — spytał. Wyobraźcie sobie że Maciuś dowiedział się dokładnie, że Murzyni są czarni, że mają podobne troski i radości, jak my, że w dalekich krajach, gdzie mieszkają, są prześladowani i krzywdzeni przez angielskich, belgijskich, francuskich i innych przedsiębiorców. Myślicie, że Maciuś dowiedział się o tym z książki lub kina? Nie. — Usłyszał wszystko z ust najprawdziwszego Murzyna, tutaj, na polskiej ziemi. To nie jest wcale bajka. Maciuś spotkał swego nowego czarnego przyjaciela na obozie harcerskim. Murzyn przyjechał ze swej dalekiej ojczyzny, z Madagaskaru. W drodze na Węgry, na festiwal Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie, zatrzymał się w Polsce. Obozowi harcerskiemu, w którym był Maciuś, przypadła radość i duma goszczenia miłego, czarnego przyjaciela.

Maciuś poznał Murzyna z Madagaskaru w dziwnych trochę okolicznościach. Tego dnia w obozie miało się odbyć wspaniałe ognisko, na którym miała być młodzież z całego świata. Oczywiście z braku autentycznych przedstawicieli, zastąpić ich mieli nasi chłopcy, naturalnie, odpowiednio ucharakteryzowani. Chłopcy swymi rolami przejęli się do głębi. Już od południa obóz wyglądał, jak miejsce zlotu młodzieży z całego świata. Przy kuchni pracowali sami Murzyni, oczywiście, dlatego, że najbliżej było do sadzy z palenisk. Pośród namiotów przechadzali się dumni, napuszeni jak indyki, czerwoni Indianie, mrucząc pod nosem wyuczone na ognisko role. Żółte, jak cytryny buzie Chińczyków, wyglądały spod okrągłych, stożkowych kapeluszy. Ta cała międzynarodowa mieszanina kolorów skóry, rozkazywała, gadała i wrzeszczała po polsku. Toteż niemało zdziwił się Maciuś, kiedy do obozu przyszedł w towarzystwie drużynowego Murzyn, jeszcze czarniejszy od tych umazanych sadzami w obozie i powiedział coś do Maciusia, z czego on nic a nic nie mógł zrozumieć. Takiej roli nikt się na ognisko nie uczył — pomyślał Maciuś i jeszcze bardziej otworzył ze zdziwienia oczy i buzię, kiedy Murzyn znów coś powiedział, tym razem do drużynowego (jak się później Maciuś dowiedział, Murzyn mówił po francusku), który z uśmiechem oświadczył zebranym chłopcom:

— Oto miły gość z dalekiego Madagaskaru. W drodze do stolicy Węgier — Budapesztu, odwiedził nasz obóz. Chłopcy, mamy niebywałą okazję dowiedzieć się z ust naszego czarnego przyjaciela o życiu jego rodaków w dalekiej Afryce.

Maciuś tymczasem zdążył już przekonać się, że gość ma wspaniałą czarną skórę, zatem niewątpliwie jest prawdziwym Murzynem. Chłopcy urządzili czarnemu koledze serdeczną owację. Bardzo im się Madagaskarczyk podobał. Jego czarna, uśmiechnięta przyjaźnie twarz i gorące, porywające słowa, które im tłumaczył drużynowy, zjednały wszystkich chłopców.

— Miliony czarnych chłopców i dziewcząt z Madagaskaru, Konga, Kamerunu, Angoli i wielu innych krain w Afryce i poza nią — mówił nam czarny przyjaciel — muszą jeszcze dzisiaj znosić ciężar ucisku kolonialnego w swym kraju. Dzieci murzyńskie pracują na równi ze starszymi na plantacjach, w portach i kopalniach kapitalistów. Znoszą olbrzymi trud przy pracy, która trwa od świtu do zmroku zwykle popędzani batem dozorców. Murzyni są wyzyskiwani w okrutny sposób. Prawo i władza w koloniach jest przeciw czarnym. Wielki trud i krzywda Murzynów odbija się coraz głośniejszym echem wśród postępowych społeczeństw. I teraz na festiwalu w Budapeszcie znajdą się setki przedstawicieli ze wszystkich zakątków „czarnego lądu", którzy przyniosą z sobą wieści od swoich rodaków.

Chłopcy byli niezmiernie dumni, że przyjmują u siebie w obozie takiego gościa. A Maciuś dla zamanifestowania swej wielkiej przyjaźni wysmarował się sadzami na buzi i zamienił album z widokówkami na pięknie rzeźbiony nożyk murzyński, którego potem wszyscy koledzy Maciusiowi zazdrościli.

Agitatorzy PZPB i W Nr 22 przy pracy

Należy tworzyć nowe metody pracy agitatorów

Zgodnie z uchwałą Biura Organizacyjnego KC naszej partii, w miesiącach czerwcu i lipcu Dzielnicowe Komitety Partyjne przystąpiły do organizacji grup agitatorów.

— Wydawać by się mogło — mówi na wstępie rozmowy **tow. Szulak, kierownik wydziału propagandy Dzielnicy Śródmieście-Prawa** — że stworzenie grup agitatorów nie powinno u nas napotykać na specjalne trudności. Nasza Dzielnica liczy bowiem około 8000 towarzyszy, zorganizowanych w 60 organizacjach podstawowych. Jasne więc, że z tak licznego zespołu nie powinno być trudno wybrać takich towarzyszy, którzy odpowiadaliby zadaniom pracy agitatorów t. zn. dobrze wyrobionych politycznie, przodujących w pracy, cieszących się autorytetem i zaufaniem swego otoczenia.

— A jednak organizacja grup na początku nie poszła wcale łatwo. Tu i owdzie wśród aktywu dzielnicowego, — a to jest charakterystyczne nie tylko dla naszej dzielnicy, — musieliśmy zwalczać niewłaściwy stosunek i niezrozumienie ważności pracy agitacyjnej i tytułu agitatora. Trzeba było, aby do organizacji partyjnych przeniknęły **słowa Lenina, że „Nie ma nic zaszczytniejszego dla członka partii, jak być agitatorem“.** Wówczas dopiero, gdy nasi towarzysze zrozumieli doniosłą rolę agitatora robotniczego, wtedy mogliśmy przystąpić do właściwej organizacji grup. Ludzi nam istotnie nie zabrakło. W lipcu zespół agitatorów liczył 250 osób z 54 zakładów, później ilość agitatorów wzrosła do 300, a na ostatniej odprawie i ta liczba została przekroczona.

— Krótki okres istnienia grup agitacyjnych, a jeszcze krótszy ich działania, nie pozwala jeszcze ustalić która z grup na terenie Dzielnicy jest najlepsza, a która nie spełnia w dostatecznej mierze swych odpowiedzialnych zadań. Jednak już dziś można stwierdzić, że grupa z organizacji podstawowej przy PZPB i W nr 22 właściwie spełnia swe obowiązki.

* * *

— Czy dobór agitatorów przeprowadzony był dość starannie, lub może wypracowaliście specjalne metody pracy? — pytam na wstępie rozmowy sekretarza organizacji podstawowej przy PZPB i W Nr 22, **tow. Dubackiego.**

— Nasz 30-osobowy zespół agitatorów, w skład którego wchodzi prawie połowa kobiet, to tacy towarzysze, którzy ściśle odpowiadali stawianym wymaganiom. Niezależnie zaś od instrukcji staraliśmy się spośród ewentualnie odpowiadających warunkom dobrać takich ludzi, którzy odznaczają się godnym sposobem bycia, są uprzejmi, taktowni i cieszą się ogólnym poważaniem i sympatią.

Nasze metody pracy w ogólnych zarysach nie odbiegają od tych, jakie przewidują instrukcje. Jednak, na wszystkich odprawach podkreślamy, że każdy z agitatorów powinien pomyśleć o samodzielnym wynajdowaniu nowych metod pracy, a swymi doświadczeniami dzielić się z pozostałymi towarzyszami.

Towarzyszka **Melania Wieczorek,** w swej pracy agitacyjnej kładzie duży nacisk na regularne czytanie prasy partyjnej.

— Dobry agitator nie może znać zagadnień powierzchownie, musi je zgłębić i przemyśleć. Wówczas ma więcej argumentów, łatwiej może tłumaczyć i przekonywać.

Tow. **Maria Malec** — przewodnicząca koła ZMP wykorzystuje w swej pracy agitacyjnej swe bliskie kontakty towarzyskie również z młodzieżą niezorganizowaną.

— Zajrzę tu i tam do domu, pogadam z koleżanką i jej matką, zapoznam się z ich bolączkami i nie tylko tłumaczę ich przyczyny, ale staram się je usunąć.

— A jakie metody w pracy agitacyjnej stosuje tow. **Stanisława Huber?**

Zapytana uśmiecha się, a później wyjaśnia:

— Mówicie do mnie „towarzyszko“. Słusznie, czuję się towarzyszką, choć jestem bezpartyjną. To nie przeszkadza mi w pracy agitatora. Jako bezpartyjna robotnica, pracująca w tych zakładach przeszło 40 lat, mam obowiązek prowadzić „robotę“ agitacyjną, mam obowiązek przekonywać i tłumaczyć sprawy, których inni nie rozumieją. No, na przykład, ten „cud“ albo owo antypolskie wystąpienie papieża. Dobrze się stało, że organizacja partyjna nie mechanicznie, ale ze zrozumieniem i celowo przeprowadziła wybór do grup agitatorów. Będę teraz uczęszczać na odprawy, będę słuchać referatów, a dzięki temu jeszcze lepiej wypełnię obowiązki polskiej robotnicy — dodaje na zakończenie bezpartyjna agitatorka.

* * *

Miał rację tow. Szulak. W PZPB i W Nr 22, grupy agitatorów spełnią swe zadania.

R. Sch.

To i owo

O wyżynach ks. Górki i dołkach Watykanu

Darujcie, że zacznę od przysłowia, ale cóż zrobić, kiedy przysłowie powiada, że przysłowia to mądrość narodów. Bardzo mądrym np. przysłowiem jest owo: chłop strzela a Pan Bóg kule nosi.

W swoim ostatnim „przeglądzie prasy“ organ krajowych strusi (tych, co to wsadzają głowę w piasek, aby tylko „nie widzieć“ aktualnych zagadnień, którymi wszyscy się zajmujemy) — „Tygodnik Powszechny“ zestawia artykuł z „Dziś i jutro“ (drukowany... 25 tygodni temu) z artykułami zamieszczonymi przed... 4 miesiącami w „Przeglądzie Powszechnym“, aby przy pomocy argumentów niejakiego ks. Górki dać stanowczą odprawę tym teologom katolickim, jak np. francuski ks. dr. S. Thils z Malines, którzy nie każą wiernym rezygnować z t.zw. wartości ziemskich i uznają autonomię życia doczesnego.

Strzelając atoli w owych teologów, trafia ks. Górka — oczywiście, niechcący — w zupełnie, ale to zupełnie kogo innego.... Twierdząc bowiem, że „ziemia winna ustępować rzeczywistościom daleko wyższym“ i zapytując: „po cóż by prawdziwy chrześcijanin miał zanurzać się bez miary w wydoskonalenie i rozbudowę przemijających dóbr tego świata?“ — czyż nie mierzy wyraźnie uczony autor... w ziemskie interesy hierarchii watykańskiej?

Wystarczy wymienić „ekonomiczną działalność“ „Banco di Roma“, w którym papieskie obraca ulokowanymi przez siebie 20 miliardami lirów; wystarczy przypomnieć 60 procentowe udziały Watykanu w „Banco Veneziano“, „Istituto centrale di credito di Roma“, „Istituto Italiano di Credito Fondiario“, „Banco cattolico di Veneto“, „Banco san Geminiano e san Prospero“; wystarczy zwrócić uwagę na olbrzymie zapasy złota kurii rzymskiej we „Francusko-włoskim Banku dla Ameryki Południowej“, we francuskim banku „Galicienne Monant“, banku WORMS, w portugalskim banku „Ultramarino“ i amerykańskim „Federal Reserve Bank“; wystarczy ocenić „na oko“ dochody, jakie osiąga Watykan, partycypując we wszystkich gałęziach przemysłu włoskiego w granicach do 25 do 60 procent; wystarczy powiedzieć, że Watykan kontroluje we Włoszech 30 towarzystw akcyjnych o kapitale nominalnym 300 miliardów lirów, że uczestniczy w 70 proc. zysków francuskiego koncernu „Societe Textile du Nord“, że jest właścicielem boliwijskich kopalń cyny, brazylijskich plantacji kauczuku, że jest posiadaczem nieruchomości, których wartość oblicza się na 600 milionów dolarów, że ma poważne udziały w koncernie naftowym Sinclair Oil Company i koncernie „miedzianym“ „Anaconda Cooper“, że pod jego kontrolą pozostają wielkie przedsiębiorstwa elektro-energetyczne w Szwajcarii — to chyba — (a nie o wszystkich „dobrach doczesnych“ kurii rzymskiej napisaliśmy) wystarczy, aby stwierdzić, iż Watykan — mówiąc słowami ks. Górki — zanurza się bez miary w wydoskonaleniu i rozbudowie wartości ziemskich...

Zgodnie z opinią ks. Górki działalność podobna zasługuje na to, aby członkom Kurii rzymskiej z papieżem na czele odebrać godność „prawdziwych chrześcijan“. Boć nie wyobrażamy sobie, aby przetrogi teologa „Przeglądu Powszechnego“ i „Tygodnika Powszechnego“ dawały Bogu ducha winnych „maluczkich“, a nie — najwyższej hierarchii watykańskiej, która kopie dołki pod naukami Ewangelii.

Cz. Tam.

NA FRONCIE współzawodnictwa pracy

Mistrzyni oszczędności w Dziewiarskiej Jedynce

Tow. Genowefę Stępień, znajdująca się na pierwszym planie zamieszczonego obok zdjęcia, można nazwać śmiało mistrzynią oszczędności „Dziewiarskiej Jedynki“. Tow. Stępień, jako krojczyni, ma w tej dziedzinie ogromne pole do popisu: kroić tak materiał, aby zostawało jak najmniej odpadków. Tow. Stępień doszła do prawdziwej doskonałości, tak manipulując nożycami, tak przykładając formę na zwojach jedwabnej tkaniny, że pozostają tylko wąskie skrawki z ogromnej sztuki materiału. Większe kawałki są także wykorzystywane, jako elementy bielizny dla niemowląt.

Tow. Stępień przekazuje swe zdolności członkiniom swego zespołu, a robi to widocznie sumiennie i z poświęceniem, skoro zespół ten daje zawsze 100 procent primy i nigdy nie zdarza mu się zepsuć ani jednego elementu bielizny. Członkinie tego zespołu — to tow. tow. Jesionkowska, Łuczak, Hanke, Hałas, Łukaszewska, Bielawska, Król.

Czytelniczki „Głosu“! Ile razy kupować będziecie komplety bieliźniane — pomyślcie sobie zawsze, że na jakość ich wybitnie wpływały zręczne ręce takich zespołów, jak zespół tow. Stępień z PZPDz Nr 1.

W królestwie kolorowych cudów

Zakłady Pasmanterii — Łódź-Południ

mają wielu doskonałych fachowców

Szkolenie i współpraca — najlepszym sposobem organizowania wykwalifikowanych kadr robotniczych

— Proszę tasiemkę! — Ja dwa metry gumy! A ja — wstążkę, koronkę, aksamitkę — wołają klienci w sklepie galanteryjnym. Wsuwają potem niedbale małe paczuszki do kieszeni i napewno nie zastanawiają się nad tym, w jaki sposób powstały te „drobiazgi“, jakie przechodziły koleje, zanim znalazły się na półkach sklepów.

Tajemnicę ich produkcji poznać możemy w murach **Fabryki Pasmanteryjnej przy ul. Kopernika 1-3.** Kryje się w niej tyle ciekawych (szczególnie dla kobiet) niespodzianek, tyle miłych dla oka wrażeń, że przechodząc z sali do sali, jest się wprost oszołomionym. Cała gama barw jedwabnych nici, rozpiętych na warsztatach, dziwnie i jakże mądrze skonstruowane maszyny, nad którymi czuwa uważny robotnik. Jeszcze nie tak dawno przemysł ten opanowany był w 95 procentach przez Niemców. Teraz tasiemki, wstążki i inne barwne „cuda“ przechodzą przez mocną dłoń polskiego robotnika. W ciągu 5-ciu lat została wyszkolona ponad 600-osobowa załoga wykwalifikowanych robotników i majstrów tej fabryki. Nazwiska przodowników pracy, którzy w umiejętnościach fachowych prześcignęli niemieckich specjalistów, przewijają się po salach, jak kolorowe pasma wstążek. Nie brak ich na żadnym oddziale.

NAJLEPSZA TKACZKA „NA GUMIE“

Na szerokim krośnie wolno przesuwa się 45 pasemek różowej, ozdobnej gumy. 45 malutkich czółenek, umieszczonych na ruchomej ramie, przeplata jedwabnym wątkiem bawełniano-gumowo-jedwabną osnowę. Nisko opuszczone lampy oświetlają dokładnie cały warsztat. Trzeba dokładnie uważać, żeby każda wąziutka tkanina była bez błędu, bez zrywów i niedobić.

— To nasza najlepsza tkaczka „na gumie“ **tow. Helena Śmiechura** — chwalą towarzysze z Pasmanterii. — Tow. Śmiechura 36 lat pracuje przy tym warsztacie, ale dopiero 5 lat dla siebie i swych rodaków.

— Przed wojną rządzili tu Niemcy, tak jak podczas okupacji — powiada, wstrzymując na chwilę krosno. — Inaczej pracuje się teraz. — Popatrzcie na mój towar. Nigdzie najmniejszego błędu.

Oczywiście, gdyby były błędy tow. Śmiechura nie zdobywałaby stale nagród we współzawodnictwie indywidualnym.

ZASŁUŻONE NAGRODY

Na nagrody trzeba zasłużyć. Należy sumiennie pracować i dużo wykazać zdolności, aby zdobyć opinię **najlepszego majstra w fabryce.** W Pasmanterii każdy powie: „Idźcie do tkalni wstążek, tam jest **majster Witczak“.**

Nie tak dawno jeszcze stał za szerokim krosnem wstążkowym i regulował wahadłowy ruch osnutych barwną przędzą czółenek, ale rychło poznali się na jego zdolnościach kierownicy fabryki. **To będzie majster** — zdecydowali. I nie omylili się. Nikt bowiem tak, jak on, nie potrafi poradzić sobie z defektami warsztatu. Posłano Witczaka na 8-miesięczny kurs mistrzowski. Obecnie „uzbrojony“ w wiadomości fachowe i teoretyczne, ma opinię najzdolniejszego majstra. Tow. Witczak jest młody, nie brak mu energii i zapału.

* * *

Na krosnach żakardowych pracuje **60-letnia tow. Helena Lewandowska.** Jej krosno produkuje wąziutką tasiemkę z deseniem, stanowiącą ozdobę bielizny. Tow. Lewandowska doskonale radzi sobie przy tej trudnej pracy. Ma jeszcze doskonały wzrok, widzi każdą, nierówno ułożoną nitkę. Natychmiast zatrzymuje krosno.

— Ho, ho — jeszcze nie dam się oszukać maszynie — mówi, nawlekając wątek. Widać, że pracuje z zamiłowaniem. Zaszczepiła je swym dwóm córkom, pracującym obok w sąsiedniej sali.

ASY WSPÓŁZAWODNICTWA

Nuta głębokiego przywiązania do tej fabryki i do warsztatów dźwięczy w słowach **tow. Czesława Pawlaka,** tkacza „na aksamitkach“. Tow. Pawlak — to as współzawodnictwa. Jego zespół wziął pierwszą nagrodę w I i II etapie, zwyciężając zespół tkaczy „na gumach“. Tylko 4 krosna aksamitki znajdują się w Polsce. Pracują na nich wykwalifikowani, chociaż młodzi tkacze. Tow. Pawlak ma 29 lat, jego sąsiad, **tow. Dziagiel,** który zapoczątkował produkcję aksamitek, ma lat 30.

— Chcecie zobaczyć, w jaki sposób powstaje puszysty aksamit? — Tow. Pawlak chętnie udziela wyjaśnień. To właśnie ten cieniutki nóż, biegnący wzdłuż warsztatu, przecina podwójnie tkaną warstwę tasiemki. Ot tak!

— A koronki robi się tak — mówi **tow. Stefania Rybarczykowa** — wodząc palcem po gładkiej powierzchni żelaznego stołu. Tędy biegną wrzeciona. Gdy puścić je w ruch, cała maszyna robi wrażenie dziecinnej zabawki. Podobne do kukiełek wrzeciona biegną po żelaznych szynach w zawrotnej szybkości, a w górze łapy żelaznego pająka splatają nici w misterne, koronkowe wzory. 16 takich maszyn obsługuje przodownica Rybarczykowa.

Podobnie jest w dziale plecionek, gdzie wirujące wrzeciona wyplatają sznurowadła, tasiemki, siutaż i tak zwane lice do haftu. I znów nazwiska — **tow. Kaźmierczak,** zespół **tow. Wojnowskiego.** To najbardziej zdolni i pracowici robotnicy.

WYNIKI SZKOLENIA

Powiedźcie nam, w jaki sposób wyszkoliliście tak szybko tylu dobrych pracowników?

Odpowiedź dyrektora technicznego, **tow. Stawiszyńskiego,** brzmi bardzo prosto: Własnymi siłami. Starsi tkacze muszą być nauczycielami młodych. Organizujemy stale **kursy szkoleniowe.** Obecnie wysunęliśmy na instruktorów dwóch doświadczonych tkaczy, **tow. tow. Marciniaka i Rzymskiego.** Ani na miesiąc nie zaniedbujemy tej sprawy. Dzięki temu, chociaż 40 procent naszej załogi stanowi tak zwany „młody narybek“, nasze plany produkcyjne są wykonywane jeszcze przed terminem. Jakość naszej produkcji przekracza o 1 procent przewidywaną, osiągając 98 procent pierwszego gatunku.

Szkolenie i współzawodnictwo — oto najlepszy sposób organizowania wykwalifikowanych kadr robotniczych.

H. Sam.

Czesi—przodownicy pracy

na wczasach w Pobierowie nad Bałtykiem

(Od specjalnego korespondenta „Głosu“)

Serdeczna przyjaźń narodu polskiego z narodem czeskim znalazła między innymi swój wyraz w odbywającej się przez cały sezon letni wymianie wczasowiczów. Nasi przodownicy pracy spędzają urlop wypoczynkowy w pięknych uzdrowiskach czeskich — Karlove Vary, Wielkie Splavy i wielu innych, Czesi natomiast przyjeżdżają przede wszystkim do miejscowości położonych na wybrzeżu — nabierają sił i zdrowia nad morzem, którego Czesi u siebie nie mają.

Jedna z grup 20-tu czeskich włókniarzy spędza właśnie urlop w pięknej miejscowości Pobierowo, wśród lasów iglastych nad pełnym morzem na terenie województwa szczecińskiego.

Włókniarze czescy z miejscowości Hronów koło Nahodu zdobyli sztandar współzawodnictwa pracy w półrocznym współzawodnictwie z włókniarzami polskimi z Bielawy na Dolnym Śląsku. Umowa przewidywała m. in., że „pokonani“ zapraszają zwycięzców na wczasy. Ot, i PZPB nr. 1 w Bielawie zaprosiły na wypoczynek do Pobierowa przodowników pracy z Zakładu Tepna 401 i 402 w Hronowie.

Roześmianych i opalonych Czechów spotykamy na plaży nadmorskiej. Są tu zaledwie kilka dni, a widać że czują się tu dobrze. Już z daleka witają nas wesoło polskim „dzień dobry!“. A kiedy zbliżamy się — obstępuje nas cała grupa i na wyścigi chwali zalety Pobierowa: że miejscowość malownicza, że mieszkania wygodne, że jedzenia w bród. A potem mówią o sobie, o swojej pracy, o socjalistycznym współzawodnictwie, które masowo rozwija się na terenie ich zakładów.

Tow. Rosena Cerna, prządka z Tepna 402, poza pracą zawodową pełni wiele funkcji społecznych. Jest członkiem Komunistycznej Partii Czechosłowacji. „Mam już 44 lata — mówi tow. Cerna, — a dopiero po wyzwoleniu wstąpiłam do partii, bo zrozumiałam, że realizuje ona postulaty naszych mas robotniczych, że prowadzi nas do dobrobytu, do lepszej przyszłości. Mąż mój narzeka, że mało przebywam w domu ,ale praca — ważniejsza“... Przeszło 110 proc. normy wyrabia na 4-ch krosnach ob. **Josef Daks.** Niebylejakie to tkaniny — bo wielobarwne i firankowe. Ob. Daks 30 lat jest tkaczem. Mimo, że dziś już ma 55 lat, nie przerywa pracy, czuje bowiem i wie, że teraz właśnie trud jego nie idzie na marne: „Musimy odbudować nasze państwo i to odbudować je lepiej — na nowych socjalistycznych zasadach. Kiedy staliśmy się — my, klasa robotnicza, — właścicielami fabryk, wszystko tu u nas idzie ku lepszej przyszłości. Cieszę się — mówi ob. Daks, że spędzam urlop w Polsce nie tylko dlatego, że znalazłem się w doskonałych warunkach wypoczynkowych i wśród samych przyjaciół, ale również dlatego, że zobaczę, jak pracują robotnicy polscy. Skorzystamy z waszych doświadczeń. Słyszeliśmy, że w Bielawie w PZPB nr 1 pracują na 16-tu krosnach — u nas nie chcą w to wierzyć. A jak zobaczymy, to przekonamy i swoich i pokażemy, że nie zostaniemy w tyle“.

Tow. Stepan Kudler — majster-salowy w Tepna 401 jest członkiem Rady Zakładowej w fabryce, radnym Miejskiej Rady Narodowej w Hronowie i aktywistą partyjnym. „Na mojej sali — opowiada — przystąpiło kilku tkaczy do indywidualnego współzawodnictwa pracy. Wkrótce rozszerzyło się ono na całą fabrykę. Podniosła się jakość i ilość produkcji, podniosły się zarobki. Mogliśmy przystąpić do współzawodnictwa z PZPB nr 1 w Bielawie. Z każdym dniem wzrasta u nas świadomość robotnicza, kształtuje się socjalistyczny stosunek do pracy — każdy rozumie, że pracuje dla podniesienia dobrobytu swego, swojej rodziny i całej klasy robotniczej Czechosłowacji, a nie dla wypchania pieniędzmi kieszeni fabrykanta — kapitalisty...“

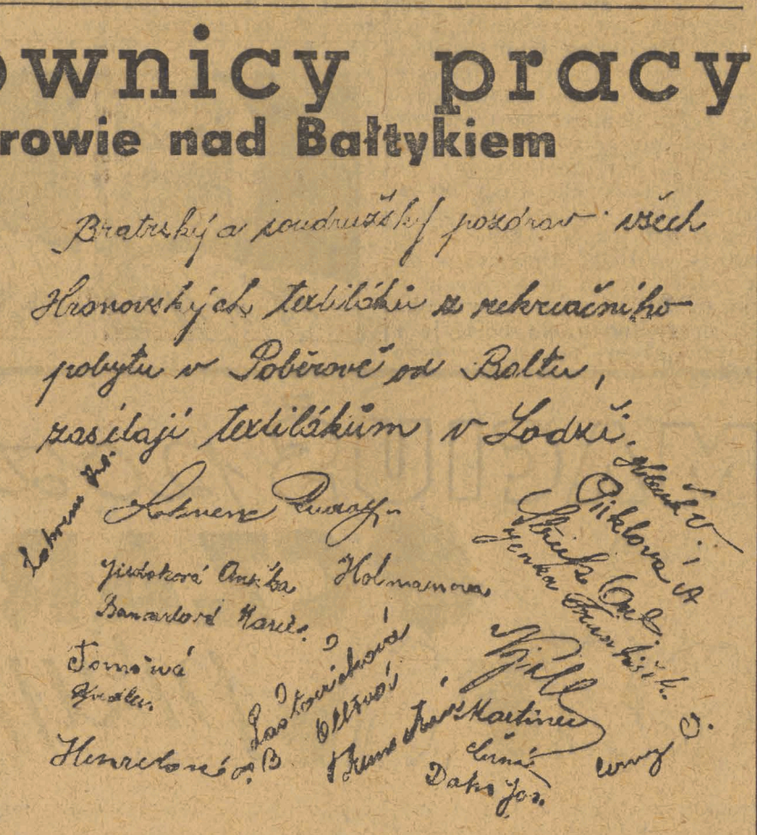

„W imieniu wszystkich włókniarzy w Hronowie zasyłamy serdeczne, braterskie pozdrowienia włókniarzom łódzkim — z pobytu wypoczynkowego w Pobierowie nad Bałtykiem“.

* * *

Wspólne są troski i radości polskich i czeskich robotników. W Pobierowie utrwala się przyjaźń, która w tym wypadku początek wzięła w szlachetnym współzawodnictwie między polską i czeską fabryką bawełnianą. **Korzenie tej przyjaźni sięgają jednak głębiej: wywodzą się z solidarności klasy robotniczej, budującej podstawy socjalizmu tak w Polsce jak i w Czechosłowacji pod wodzą partii robotniczych.**

* * *

Gdy opuszczamy Pobierowo i żegnamy czeskich przodowników pracy — długo jeszcze brzmią nam w uszach słowa serdecznych pozdrowień dla łódzkich włókniarzy, które przekazują za naszym pośrednictwem nasi goście — czescy przodownicy pracy.

M. Zaleyska.

17 sierpnia

Z życia Partii

Dzielnica Śródmieście!

Dnia 18. 8. br., tj. w czwartek, godzina 16,30 w lokalu własnym, Piotrkowska 53, odbędzie się odprawa sekretarzy. Sprawy ważne.

Uwaga, poborowi!

W dniu dzisiejszym w lokalu Komisji Poborowej stawią się poborowi o nazwiskach rozpoczynających się na litery P—R.

Poborowi winni zgłosić się o godzinę wcześniej, niż to było podane w afiszach, celem dokonania prześwietleń rentgenologicznych i przedstawić wszelkie posiadane dokumenty wraz ze zdjęciami.

Należy zaspokoić potrzeby rynku

Zbyt mało warzyw i owoców w sklepach PSS

Coraz rozleglejsza sieć sklepów spożywczych PSS-u nie spełnia, niestety, w dostatecznej mierze ciążących na niej obowiązków zaopatrywania ludności **w warzywa i owoce.** Dotychczas w ogóle nie wszystkie sklepy PSS-u posiadają te produkty, ponadto nawet placówki, prowadzące sprzedaż warzyw i owoców, zaopatrywane są w znikomo niewielkie ilości tych artykułów. Podobna sytuacja z konieczności skierowała kupujących do prywatnego sklepikarza, gdzie znajdują warzyw i owoców pod dostatkiem.

Złe zaopatrzenie sklepów spożywczych PSS-u w warzywa i owoce dawało się specjalnie we znaki mieszkańcom tych dzielnic, w których placówki PSS-u stały się wyłącznymi punktami handlu spożywczego. Na Radogoszczu w sklepach Powszechnej Spółdzielni Spożywców warzyw z reguły brakowało. Mieszkańcy musieli po zakupy jeździć do śródmieścia. Oczywiście, utyskiwaniom na sklepy spółdzielcze nie było końca.

To niedostateczne zaopatrzenie sklepów spółdzielczych w warzywa i owoce, wynika z niewłaściwego podejścia do tego zagadnienia kierowników poszczególnych sklepów. Niesprzedany towar stanowi pozycję strat, gdyż warzywa i niektóre owoce łatwo się psują i nie mogą być zbyt długo przetrzymywane. Dlatego kierownictwa sklepów stosują zbyt daleko posuniętą ostrożność w czynieniu zapotrzebowań. Jest faktem, że do sklepów, obsługujących po 800—1000 klientów dziennie, dostawa warzyw i owoców waha się w granicach kilkudziesięciu kilogramów. Oczywiście, brak rezerwy towarowej w sklepie PSS-u skazuje klientów na poszukiwanie innych źródeł zakupu.

W chwili obecnej sklepy spożywcze PSS-u rozprowadzają dziennie 25—30 ton ziemniaków, 4—5 ton owoców, 8—9 tysięcy sztuk kalafiorów, kapusty włoskiej, pietruszki, porów i selerów, ponadto 3—4 tony innych warzyw, sprzedawanych na wagę. Są to ilości wprost znikome w stosunku do zapotrzebowania ludności miejskiej i świadczą o tym, że praca działu warzywniczego PSS-u nie stoi jeszcze na właściwym poziomie.

Ostatnio w PSS-ie zwrócono uwagę na te poważne niedomagania. Spółdzielnia w najbliższym czasie zwiększyć ma zaopatrywanie w warzywa i owoce wszystkie swe sklepy spożywcze. Inicjatywa ta spotka się z uznaniem ze strony wszystkich odbiorców.

Przy reorganizacji prac działu warzywniczego należy pamiętać nie tylko o dostatecznym co do ilości, ale i o wczesnym zaopatrywaniu placówek PSS-u w warzywa i owoce. Również pod względem cen, sklepu PSS-u powinny stać bezkonkurencyjne.

(i. k.)

Komunikat Komisji Cennikowej na m. Łódź

Komisja Cennikowa na m. Łódź podaje do wiadomości ceny obowiązujące na terenie miasta Łodzi od dnia 15 sierpnia 1949 r.:

Mąka żytnia 60 proc. hurt — 42 złote, detal — 49 zł.

Chleb z mąki żytniej 60-proc. hurt — 43,65 zł, detal — 48 zł.

Pozostałe ceny bez zmian.

Jednocześnie Komisja podaje do wiadomości, iż cennik maksymalny Nr 33 ukaże się z kilkudniowym opóźnieniem.

Odgruzowanie Bałut trwa nadal

4236 osób przepracowało 13765 dni

Jak wiadomo, w ramach Czynu Lipcowego społeczeństwo Bałut postanowiło **przeprowadzić akcję odgruzowania północnej dzielnicy miasta.** Do Starostwa Grodzkiego Północno-Łódzkiego zgłosiło się około 50 instytucji, wyrażając ochotę skierowania na wyznaczone odcinki robót licznych ekip roboczych. Akcja przeprowadzona została w okresie od 25 czerwca do 1 sierpnia rb. Ogółem przy odgruzowaniu Bałut pracowało 4.236 osób, przepracowując w sumie 13.765 dni.

Na uwagę specjalną zasługują następujące roboty: funkcjonariusze 9 komisariatu MO wyłożyli szlaką i uwałowali nią ul. Traktorową na przestrzeni 320 mtr. Pracownicy 10 Rejonu Zarządu Nieruchomości Miejskich przekopali przy ul. Biegańskiego 240 metrów kwadratowych trawników. Podstawowa Organizacja PZPR przy Szpitalu „Kochanówka" przystąpiła do uporządkowania, znajdującego się w pobliżu cmentarza grobów żołnierzy radzieckich.

Uporządkowanie Bałut trwa nadal i czynny udział w akcji bierze cały szereg komitetów domowych.

„Skaczące" ceny biletów

Polcia i ja w każde święto, gdy tylko dopisuje pogoda, wyjeżdżamy sobie gdzieś na „zieloną trawkę".

W dni świąteczne są zniżki na tramwajach, a i PKP wprowadziły ulgowe bilety tzw. „wycieczkowe" — tak, że przejazd nie kosztuje nas drogo.

Ostatnio jednak zaobserwowałem ciekawe zjawisko. W niedzielę 7-go bm. o godzinie 8-ej rano kupowałem bilety do Andrzejowa w kasie Nr 1 na dworcu Fabrycznym.

— Ile płacę? — spytałem dla wszelkiej pewności, choć na bilecie widniało wyraźnie „wycieczkowy cena 40 zł."

— Dwa bilety — 120 zł! — odpowiada kasjer.

Polcia się zdziwiła, że cena wydrukowana jest inna od tej, którą pobierają w kasie, ale jej wytłumaczyłem, że to pewnie bilety ze starego zapasu, a teraz widocznie podrożały.

Podobna historia zdarzyła się nam w dniu 14 bm. o godzinie 8.40. Tym razem bilety kupowała Polcia.

Byłoby wszystko w porządku i nie zwróciłbym na to uwagi, gdyby nie to, że będąc w „Orbisie" przy ulicy Piotrkowskiej zauważyłem jakąś panienkę, kupującą bilet do Andrzejowa. Płaciła czterdzieści złotych!

Poszedłem do kasjera i spytałem, ile kosztuje w rzeczywistości bilet do Andrzejowa.

— W dzień powszedni 40 zł w jedną stronę, a w święto „wycieczkowy" też czterdzieści, z tym, że jest to powrotny — usłyszałem wyczerpującą odpowiedź. Po sprawdzeniu poszedłem jeszcze na Dworzec Fabryczny i tam w jednej z kas powiedziano mi to samo.

Dlaczego więc kasa Nr 1 pobiera za bilet 60 zł w dni świąteczne? Nie rozumiem tego!

Hipolit Smutny.

Szczepienie psów przeciw wściekliźnie

Kto zlekceważy zarządzenie straci swego czworonożnego ulubieńca

Przypominamy mieszkańcom naszego miasta, że jeszcze tylko dwa dni trwać będą **szczepienia psów przeciw wściekliźnie.** Szczepienia te zostały wprowadzone przymusowo na podstawie dekretu Ministerstwa Zdrowia z ubiegłego roku, i obowiązują wszystkie psy w wieku od 2 miesięcy. W ten sposób zapobiegnie się wypadkom groźnych ukąszeń przez wściekłe psy.

Szczepienia odbywają się w 5 punktach miasta: w Lecznicy Weterynaryjnej przy ul. Kopernika 22, na terenie Starostwa Grodzkiego Łódź-Północ na ul. Limanowskiego 40, w przychodni weterynaryjnej na ul. Nowotki 18, na targowisku końskim przy ul. Parkowej 1 oraz w Starostwie Południowo Łódzkim przy ul. Pabianickiej 210. Oprócz tego organizowane są lotne punkty szczepień na terenie Starostwa Północnego i Południowego.

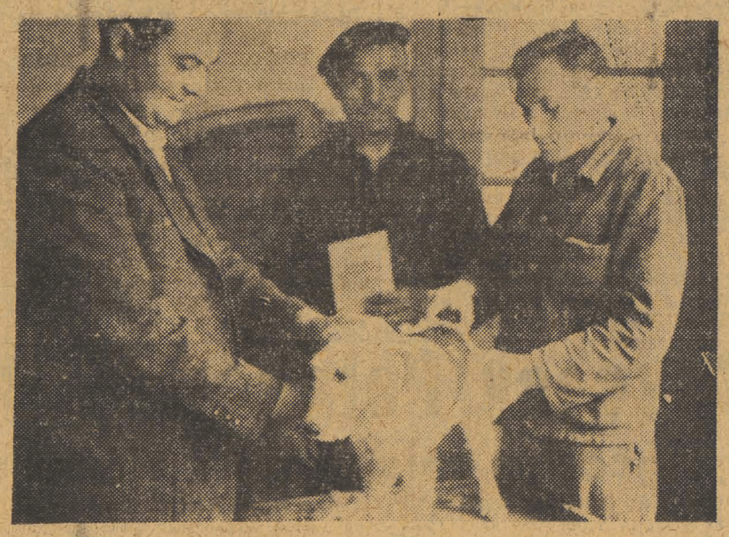

Przy szczepieniu odbywa się rejestracja psów i wydaje się jednocześnie znaczki, po 100 zł. za sztukę. Samo szczepienie kosztuje 300 zł. Kto więc chce zachować przy życiu swego ulubieńca, musi go koniecznie doprowadzić do szczepienia, gdyż w przeciwnym wypadku oprócz sankcji karnych (1 miesiąc aresztu i 50 tys. grzywny) pies zostanie zabity.

Bliższych informacji udzielą:

Wydział Wet. Zarządu Miejskiego, ul. Piotrkowska 113, tel. 131-57. Lecznica- Wet. ul. Kopernika Nr 23 tel. 172-07. Przychodnio Wet. Towarzystwa Op. nad Zwierzętami ul. Nowotki tel. 147-90

KOMUNIKAT!

UWAGA, PRZEWODNICZĄCY RAD ZAKŁADOWYCH FABRYK PRZEMYSŁU METALOWEGO!

Wobec stwierdzenia faktu niewłaściwego wpłacania sum, które wpłynęły jako składki członkowskie, komunikujemy, że sumy te należy wpłacać gotówką, lub czekiem gotówkowym na konto Zarządu Głównego Związku Metalowców PKO Warszawa I 9201 przy pomocy różowych blankietów (można je otrzymać w Zarządzie Okręgowym), na których musi być uwidocznione zapotrzebowanie na odpowiednią ilość znaczków.

Pieniądze wpłacać należy i pobierać znaczki w banku PKO Al. Kościuszki 15, okienko Nr 9.

W wypadku, gdyby znaczków nie było, należy wstrzymać wpłatę, aż do czasu, kiedy znaczki będą.

Zarząd Okręgowy Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Metalowego w Łodzi

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki:

Pabianicka 56 — Antonowicz, Piotrkowska 127 — Danielecki, Daszyńskiego 59 — Gorczycki, Wschodnia 54 — Karlin, Zielony Rynek 37 — Apteka Społeczna nr 56, Limanowskiego 37 — Zamórowska.

OGŁOSZENE

Zgodnie z § 4 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 21.8.1947 r. o rozwiązaniu stowarzyszenia „Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej" (Dz. U.R.P. Nr 60, poz: 333), cały majątek b. LOPP przejmuje Liga Lotnicza.

Ministerstwo Administracji Publicznej pismem z dnia 30.1.1948 r. (L. dz. II.PP. 338/48) wyznaczyło cię inż: Wiktora Leję likwidatorem LOPP.

W obec powyższego wzywam niniejszym wierzycieli b. stowarzyszenia: „Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej" do zgłoszenia swoich pretensji do Biura Likwidatora LOPP przy Zarządzie Głównym Ligi Lotniczej, Warszawa, ul. Nowogrodzka 49 w terminie trzech miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia, w przeciwnym razie pretensje wierzycieli nie będą mogły być przyjęte i uregulowane.

Likwidator LOPP
(—) inż. WIKTOR LEJA
rzeczoznawca lotniczy

1497

FABRYKA TASIEM
„ELASTIC"
Właściciel PAWEŁ LERENTON i S-ka
Łódź, ul. Nowotki 60

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 21
w Łodzi ul. Wodna 23

zaangażują od zaraz:

1. REFERENTA PLANOWANIA
2. REFERENTA do WYDZIAŁU ZBYTU
3. TECHNIKA-KREŚLARZA

Zgłoszenia wraz z życiorysem składać należy w Wydz. Personalnym PZPB Nr 21 w Łodzi, ul. Wodna 23

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego i Wełnianego Nr 22 w Łodzi, ul. Kątna Nr 39 zatrudnią natychmiast:

1) Technika - włókienniczka na przędzalnię
2) Referenta Bezpieczeństwa Pracy
3) Technika budowlanego do inwestycji
4) Monterów na tkalnię

Zgłoszenia osobiste z podaniem i życiorysem przyjmuje Wydział Personalny. 1503

TKALNIA RĘCZNA
BE-KA-EN
wł. Boas A. i S-ka
Łódź, Wschodnia 61

WYTWÓRNIA CHEMICZNA
„LUNA"
Łódź, Południowa 78/80. Tel. 117-74

MIASTO i jego bolączki

Nasi Czytelnicy zwracają uwagę...

Dlaczego depesze tak późno dochodzą

Sprawę tę porusza nasz czytelnik ob. P.E., który pisze: „W dniu 7.8 byłem z kolegą na Poczcie Głównej przy ul. Daszyńskiego 38. Była godzina 9,15, gdy kolega mój nadał depeszę do syna, wzywając go do natychmiastowego przybycia z wczasów, gdyż w dniu następnym musi przystąpić do egzaminu wstępnego w Szkole Handlowej. Urzędniczka sprawdziła treść i adres, telegram został przyjęty i zdawało by się, że już wszystko jest w porządku. Okazało się jednak, że urzędniczka, przyjmując depeszę, myślała prawdopodobnie o czym innym, a nie o swych obowiązkach, gdyż wieczorem o godz. 19-tej kolega mój został wezwany do Urzędu Telegraficznego celem powtórnego podania adresu. Poprzedni bowiem był źle podany i niewłaściwie wpisany. Nazwiska tej urzędniczki nie chciano nam podać.

Często w taki sposób przyjmuje się wszystkie telegramy na poczcie? Jeśli tak, stałoby się zrozumiałe, skąd pochodzą opóźnienia w doręczaniu depesz".

Prosimy Dyrekcję Poczty o wyjaśnienie tej sprawy.

O wykończenie chodnika

Ob. K. Wójcicki w imieniu mieszkańców ul. Malczewskiego pisze: „My, mieszkańcy ul. Malczewskiego, zwracamy się za pośrednictwem „Głosu" z prośbą o wykończenie chodnika po parzystej stronie naszej ulicy. Początek ul. Malczewskiego od strony ul. Rzgowskiej, jak również i końcowa część tej ulicy posiada chodnik z płyt, natomiast środkowa część ulicy z niewiadomych przyczyn pozbawiona jest chodnika, co powoduje, że ziemia rozmięka i naraża nas na przymusowe brodzenie w błocie.

Mamy nadzieję, że Wydział Drogowy zainteresuje się tą sprawą.

Śladem naszych artykułów

Jak usprawnić akcję wczasów

Czytając zamieszczony w „Głosie" w dniu 12-go bm. artykuł o akcji wczasów, prowadzonej przez Związek Zawodowy Włókniarzy i zgadzając się z zawartymi w nim krytycznymi uwagami, chciałbym dorzucić również garść spostrzeżeń, opartych na własnym doświadczeniu.

W pierwszym rzędzie chciałbym potwierdzić fakt niewydawania skierowań członkom „obcych" związków zawodowych, choćby nawet miały się one zmarnować. Sam miałem taki wypadek i musiałem wówczas zrezygnować z urlopu, ponieważ mój związek w danej chwili skierowaniami nie dysponował, a Związek Włókniarzy na skutek rygorystycznego zarządzenia nie mógł pójść mi na rękę.

Moim skromnym zdaniem, zarządzenie takie jest niesłuszne i powinno być zmienione w taki sposób, by związek, posiadający nadmiar skierowań, mógł podzielić się nimi z innym związkiem bez pośrednictwa Zarządu Głównego tego czy innego związku.

Ponadto chciałbym stwierdzić, że nadal z wczasów korzysta mała ilość robotników. Wiadome mi jest, że ustalona przez Fundusz Wczasów Pracowniczych propozycja wyraża się cyfrą 1:9, to znaczy, że skierowania w dziewięćdziesięciu procentach winni otrzymywać pracownicy fizyczni, a dziesięć procent przypadałoby dla pracowników umysłowych. Otóż ta proporcja nie bywa przestrzegana. Wprawdzie nastąpiła tu znaczna poprawa w porównaniu z latami ubiegłymi, jednak wiele jeszcze brakuje, by wyjeżdżało na wczasy tylu robotników, ilu się przewiduje. Dowiedziałem się na przykład, że w tym Związku Włókniarzy w ciągu stycznia, lutego, marca, kwietnia i maja korzystało z wczasów 2468 robotników i 1403 pracowników umysłowych. Jak z tego widać, do proporcji 1:9 jest bardzo daleko.

Przy okazji chciałbym poruszyć kwestię, obchodzącą wszystkich, którzy kiedykolwiek korzystali lub będą korzystać z wczasów. Chodzi mi o sprawę opłat za pobyt w domu wypoczynkowym. Uważam, że w pierwszym rzędzie winna być uregulowana sprawa opłat rodzinnych. Dotychczasowa opłata — 450 złotych dziennie dla członka rodziny — jest stanowczo za wysoka. Tymbardziej, że członkom rodziny nie przysługuje zniżka kolejowa.

Ponadto pragnę zaryzykować propozycję, by opłata za wczasy mogła być regulowana na raty. Jednorazowy wydatek, bądź co bądź, kilku tysięcy złotych przekracza niejednokrotnie możliwości przeciętnego robotnika. Sądzę, że Fundusz Wczasów Pracowniczych nie poniósłby żadnych strat przez ściąganie należności systemem ratalnym. W ten sposób można by znacznie wzmóc frekwencję w domach wypoczynkowych.

Wczasowicz
(nazwisko i adres znane red.)

Każdy może po roku stać się górnikiem

Nauka, mieszkanie i wyżywienie bezpłatne

Od dłuższego czasu prowadzony jest **werbunek do górniczych szkół zawodowych przemysłowego.** Nauka w tych szkołach jest bezpłatna. Uczniowie korzystają z **bezpłatnego zakwaterowania, wyżywienia i starannej opieki lekarskiej** oraz otrzymują na czas pobytu w szkole **ubranie,** składające się z munduru roboczego, drelichowego i kurtki roboczej, munduru wyjściowego i płaszcza. Oprócz tego przydziela się im również bieliznę osobistą i pościelową, obuwie i pomoce szkolne.

W czasie pobytu w szkole uczniowie uzupełniają swe wiadomości w zakresie 7 klas szkoły podstawowej, przechodzą przeszkolenie w ramach hufca „Służba Polsce" oraz odbywają praktykę zawodową.

Po ukończeniu szkoły i pomyślnym zdaniu egzaminu końcowego uczniowie są kierowani do pracy w przemyśle, a najzdolniejsi mogą się nadal kształcić w gimnazjach przemysłowych na koszt państwa.

Opuszczają szkołę, uczniowie otrzymują na własność przedmioty przez nich używane oraz nowe ubranie sukienne i płaszcz sukienny.

Kto więc chce zostać górnikiem może skorzystać z możliwości jakie daje mu nasze Państwo Ludowe: **całkowicie bezpłatnej nauki, mieszkania i wyżywienia.** Informacji w tej sprawie udzielają **Powiatowe Komendy Powszechnej Organizacji „Służba Polsce".** Kto ukończył 18 lat, a nie przekroczył 20, jest zdrów i umie czytać i pisać, może się zapisać do szkoły górniczej.

Poszukuje się od natychmiast rutynowanej maszynistki biurowej do prac godzinowych. Zgłoszenia P.P.T. i M.R. w likwidacji, ul. Piotrkowska Nr 25, ofic. prawa, godz. 8—15. 1499g

Zamienię mieszkanie 4-pokojowe z kuchnią, komfort, Gdynia, wyłączone spod kompetencji Urzędu Kwaterunkowego, na mieszkanie w Łodzi — na 2 lub 3 pokoje z kuchnią z wygodami za zwrotem kosztów remontu w Gdyni. Oferty „Gdynia—Łódź" „Prasa" — Piotrkowska 55. 1504

Prognoza pogody

Zachmurzenie zmienne ze skłonnością do burz i możliwością przelotnych opadów w dzielnicach północnych.

Maksymalna temperatura do 25 st.

Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Ofiary

PZPB Nr 5 — na Polski Czerwony Krzyż wpłaca 2.060 zł.

*

Wytwórnia Nr 6 (d. Schweikert) — wpłaca na sieroty po poległych PZPR-owcach 5.650 zł.

*

Podstawowa Organizacja Partyjna przy Biurze Jedwabniczym C. T. — wpłaca zł 2.240 na sieroty po poległych PZPR-owcach.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO kartę RKU-Łódź, Makowski Jerzy, Gdańska 21. 7366

ZGUBIONO legitymację Urzędu Zatrudnienia. Woronko Franciszek, Wschodnia 19. 7375

PAŃSTWOWY Browar Trybunalski, Sędziowska 15, sprzeda w drodze przetargu dnia 19 sierpnia, godz. 11-ta lando używane — można oglądać od 8—15. 1408

SKRADZIONO książeczkę wojskową, legitymację Zw. Zawodowego, legitymację partyjną PZPR, pałeczkę, Bartosiak Józef, Sierakowskiego 39. 7364

ZGUBIONO 1.VIII.49 świadectwo broni Nr 055723 od KBK. Nr 17876, wydane 27 bm. przez UBP. Łódź dla SKP. 7370

ZGUBIONO zaświadczenie rejestracji wojskowej, Kolczyński Kazimierz, Wschodnia 34. 7368

ZGUBIONO kartę RKU-Opoczno, Stolarek Władysław, Spacerowa 13. 7373

PRZYBŁĄKAŁ się pies-wilk. Odebrać za zwrotem kosztów. Piotrkowska 87. m. 8. 7374

Festiwal Chopinowski w Dusznikach Zdroju

Dnia 13 sierpnia rozpoczął się w Dusznikach-Zdroju 4-ty doroczny Festiwal Chopinowski. W pierwszym dniu poprzedzającym otwarcie Festiwalu odbył się recital forte pianowy Pawła Lewieckiego. Pianista wykonał szereg utworów Chopina.

Oficjalne otwarcie Festiwalu odbyło się dnia 14 sierpnia w obecności członków Komitetu Honorowego 4-tego Festiwalu Chopinowskiego w Dusznikach-Zdroju, Ministra Kultury i Sztuki St. Dybowskiego, przewodniczącego WRN we Wrocławiu H. Kołodziejczyka, wojewody wrocławskiego mgr. J. Szłapczyńskiego, starosty M. Dawidiuka, delegatki Instytutu Fryderyka Chopina L. Ciechońskiej oraz licznych przedstawicieli organizacji społecznych i publiczności z całego kraju.

Słowo wstępne wygłosił Tadeusz Marek ,podkreślając znaczenie, jakie ma popularyzacja twórczości Chopina wśród szerokich mas społeczeństwa. Naczelnym zadaniem Roku Chopinowskiego jest upowszechnienie twórczości genialnego artysty tak ściśle związanej z ludem polskim.

Bogaty program koncertu wypełniły utwory Chopina w wykonaniu Marii Wiłkomirskiej, Pawła Lewickiego oraz Walerii Jędrzejowskiej (śpiew).

Wykonawców przyjmowała publiczność gorącymi oklaskami.

Po koncercie odbyła się uroczystość złożenia wieńca pod pomnikiem Chopina w parku zdrojowym. Krótkie przemówienia wygłosili Minister Kultury i Sztuki Stefan Dybowski oraz wojewoda wrocławski Józef Szłapczyński.

Dnia 14 odbył się recital fortepianowy Stanisława Szpinalskiego. Po koncercie wyświetlano w parku zdrojowym film z festiwalu w Dusznikach z roku 1946.

Dalszy program Festiwalu przewiduje: występy Marii i Kazimierza Wiłkomirskich, śpiewaczki Olgi Łady, prelekcję T. Marka, recytacje B. Jędrzejowskiej („Fortepian Chopina" Norwida) oraz recital fortepianowy Jerzego Żurawlewa.

TEATR

OPERA ŚLĄSKA W PAŃSTWOWYM TEATRZE WOJSKA POLSKIEGO (Jaracza 27)

Dziś, dnia 17 sierpnia rb., o godz. 19-tej opera **„Halka" St. Moniuszki** (przedstawienie zakupione przez ORZZ, passe-partout i bilety bezpłatne są nieważne).

W partii tytułowej — Jadwiga Lachetówna, oraz N. Dubinówna, W. Domieniecki, R. Fabiński, A. Majak, P. Barski, Z. Platt, E. Fedorowicz, R. Żaba. Kapelmistrz — E. Kowalski.

Jutro, dnia 18 sierpnia br, o godz. 19-tej opera **„Carmen" G. Bizeta.**

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA Łódź, ul. Daszyńskiego 34

Przez cały miesiąc sierpień codziennie o godz. 19.15 w Teatrze Kameralnym komedia Shawa „Szczygli zaułek".

KINA

ADRIA — „Wieczna Ewa" godz. 16, 18, 20 film dozwolony dla młodzieży od lat 14

BAŁTYK — „Trójka Trefl" godz. 17, 19, 21 film dozwolony dla młodzieży od lat 7

BAJKA — „Noc grudniowa" godz. 18, 20 film dozwolony dla młodzieży od lat 16

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr." Nr 35. godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodz.) — „Wielka Nagroda" godz. 15.30, 18, 20.30

MUZA — „My z Kronsztadtu" godz. 18, 20 film dozwolony dla młodzieży od lat 14

POLONIA — „Ulica Graniczna" godz. 15.30, 18, 20.30 film dozwolony dla młodzieży od lat 12

PRZEDWIOŚNIE — „Powrót do Domu" godz. 16, 18, 20 film dozwolony dla młodzieży od lat 7

ROBOTNIK — „Młoda Gwardia" II seria godz. 16.30, 18.30, 20.30 dozwolony dla młodzieży od lat 12

ROMA — „Miłość na Lekarstwo" godz. 18, 20 dozwolony dla młodzieży od lat 14

REKORD — „Aleksander Matrosow" dla młodz. godz. 16 „Dziewczę z Północy" godz. 18, 20 dozwolony dla młodzieży od lat 14

STYLOWY — „Śluby Kawalerskie" dla młodz. godz. 16 „Okoliczności Łagodzące" godz. 18, 20 Film dozwolony dla młodzieży od lat 14.

WIT — „Chłopiec z Przedmieścia" godz. 18, 20 dozwolony dla młodz. od lat 14

TATRY — „Synowie" godz. 16, 18, 20 film dozwolony dla młodzieży od lat 14

TĘCZA — „Tragiczny pościg" godz. 17, 19, 21 film dozwolony dla młodzieży od lat 18

WISŁA — „Nowa Albania" godz. 17, 19, 21 film dozwolony dla młodzieży od lat 7

WŁÓKNIARZ — „Nowa Albania" godz. 16.30, 18.30, 20.30 dozwolony dla młodzieży od lat 7

WOLNOŚĆ — „Trójka Trefl" godz. 16, 18, 20 dozwolony dla młodzieży od lat 7

ZACHĘTA — „Gasnący Płomień" godz. 16, 18.30, 21 film. dozwolony dla młodzieży od lat 18

RADIO

12.04 (ł) Chwila muzyka. 12.09 Wiadomości, południowe oraz przegląd prasy stoł. 12.25 (ł) I. „Wychów cieląt", II. Audycja Zw. Samopomocy Chłopskiej. 12.35 (ł) Muzyka dla słuchaczów wsi. 12.55 Melodie ludowe. 13.25 (ł) Chwila muzyki. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.00 „Bezpieczeństwo i higiena pracy". 14.15 Koncert solistów. 14.50 (ł) Komunikaty. 14.55 (ł) Skrzynka ŁRR. 15.00 (ł) Kwadrans muzyki ludowej. 15.15 (ł) Aktualności łódzkie. 15.25 Program dnia. 15.30 „Czarodziejskie słowo". 15.50 „Ziemia Pyrzycka". 16.00 Muzyka ludowa. 16.20 (ł) Koncert muzyki francuskiej. 16.40 (ł) Reportaż z kliniki uniwersyteckiej i rozmowa z prof. dr. J. Jakubowskim. 16.50 (ł) „Z dziedziny radiotechniki" 17.00 I dziennik popołudniowy. 17.15 Audycja z cyklu: „O wierzeniach ludów pierwotnych". 17.30 Koncert rozrywkowy. 18.00 „Głos mają kobiety". 18.15 „Gawęda lekarska". 18.25 Recital wiolonczelowy Z. Adamskiej. 18.45 „Ruch oporu trwa" — najnowsze wiersze poetów francuskich. 19.00 II dziennik popołudniowy. 19.15 „Szpilki" — audycja satyryczna. 19.30 Koncert Chopinowski w wykonaniu H. Sztompki. 20.00 (ł) „Puszkin w świetle badań uczonych radzieckich" 20.20 Koncert rozrywkowy. Transmisja do Pragi. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 „Daleko od Moskwy" 22.00 Ulubione melodie — gra Sekstet P. R. 22.45 (ł) Wiadomości sportowe. 22.50 (ł) Fragmenty z II koncertu Fr. Couperin. 22.58 (ł) Omówienie programu lokalnego na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Koncert symfoniczny. 23.50 Program na jutro. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Hallo! Mówi Moskwa!

AUDYCJE W JĘZYKU POLSKIM

Radio moskiewskie nadaje codziennie trzy audycje w języku polskim (według czasu polskiego):

Pierwsza audycja od godziny 16.30 do godziny 17.14 na falach 25,23, 25,47 oraz na fali 30,67 metra.

Druga audycja od godziny 20,30 do godziny 20,59 na falach 374,4 i 1115 metrów.

Trzecia audycja od godziny 22.00 do godziny 22.28 na falach 31,65 i 1115 metrów

Codziennie, prócz niedziel, w pierwszej audycji lekcje języka rosyjskiego. W niedzielę od godziny 15.15 do godziny 15.59 na falach 25,23, 30,67 i 31,65 — koncert. Prócz tego koncerty odbywają się w środy od godziny 22.45 do godziny 23.29 na falach 25,21, 30,74, i 1115 metrów.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Na stadionie przy ul. Kilińskiego

Kondracka i Skrzypkowski

prowadzą w łuczniczych mistrzostwach Polski

Na stadionie Włókniarza przy ul. Kilińskiego już czwarty dzień trwają XIII Narodowe Mistrzostwa Polski w łucznictwie. Od samego rana furkoczą strzały, a ciszę przerywają tylko dzwonki tramwai i gwizdek sędziego głównego mistrzostw p. Banasikiewicza, który daje nimi komendę: „wszyscy do tarcz". Stanowiska pustoszeją. Długa falanga zawodników maszeruje wzdłuż boiska, wyjmuje strzały i znów powraca na swe miejsca.

PRZY UL. KILIŃSKIEGO...

Odbywa się właśnie strzelanie długie. Mężczyźni strzelają z odległości 90 metrów, kobiety z odległości 60 m. Łagodnym łukiem strzały przecinają powietrze i wbijają się w kolorowe tarcze ustawione na stojakach. Zawodnicy strzelają seriami. W każdej serii można oddać tylko trzy strzały, czwarta musi stać w stojaku...

Niewielka grupka chłopców zebrała się przy tarczach. Każdy z nich zapewne trzymał łuk w swych rękach, ale jakżeż ten łuk był inny od tego, z którego strzela Skrzypkowski, Filip, czy Just. Tamten był prosty z jakiejś przeważnie gałęzi i zwykłego sznurka. Nie umywał się do tych, ale ci chłopcy nie zdają sobie sprawy, że i te nie umywają się w większości do tych, z których strzelają za granicą...

Zostawmy jednak żale na później. Nie psujmy sobie krwi brakiem odpowiedniego sprzętu chociaż podczas trwania mistrzostw Polski. Jeszcze jakoś nasi łucznicy strzelają. Wprawdzie ci, co mają łuki drewniane z 90 metrów w większości nie dosięgają tarcz, ale nie rozpaczają, gdyż wierzą, że wkrótce ich sytuacja się poprawi. Łuki muszą się u nas znaleźć, gdyż łucznictwo jest zbyt pięknym i pożytecznym sportem, aby miało być skazane na... zagładę.

SŁABE WYEKWIPOWANIE

Zawodników wyekwipowanych ale życie na toczących się mistrzostwach Polski możemy policzyć na palcach u jednej ręki. Najlepszy sprzęt posiada faworytka obecnych mistrzostw w konkurencjach kobiecych p. Kondracka z Warszawy, z tej prostej przyczyny, że zaopatrzyła ją w niego sama jej ciotka p. Spychajłowa, która pracuje w naszym konsulacie w Sztokholmie. Poza nią niezły sprzęt posiada jeszcze nasz przedwojenny zawodnik p. Filip i to chyba wszystko. Reszta z samym Skrzypkowskim na czele musi zadowolić się takim jaki ma, a więc i takim, jakiegoby inny szanujący się zawodnik nie chciał może nawet wziąć do ręki. Pomimo tego, dotychczasowe wyniki wskazują na to, że wiele naszych rekordów przedwojennych jest już poważnie zagrożonych, i że łucznictwo nasze mogłoby w innych warunkach odegrać poważną rolę nawet na arenie międzynarodowej.

PIERWSZE WYNIKI

Po dwóch dniach na czoło wśród mężczyzn wysunął się bezkonkurencyjnie zgierzanin, syn robotnika „Boruty" Tadeusz Skrzypkowski, zdobywając po dwóch dniach 1.147 punktów (!) Na drugim miejscu uplasował się Filip (Ognisko Warszawa) 968 p., na trzecim, nie pierwszej już młodości Just (Boruta Zgierz) 789 pkt., na czwartym, Bedlewicz (Ogniwo Gdynia) 787 p. i na piątym Tywardowski (Kolejarz Poznań) 705 p.

W konkurencji kobiet po dwóch dniach zdecydowanie objęła przodownictwo Kondracka (Ogniwo Warszawa) 1.170 p. przed Świstelnicką, przedwojenną wicemistrzynią Polski (Ogniwo Gdynia) 900 p., Kamionką (Związkowiec Kraków) 567 p., Nawrot (Leśnik Poznań) 544 p. i Chwałą (Związkowiec Kraków) 500 p.

W konkurencji zespołowej męskiej w XIII mistrzostwach Polski prowadzi „Boruta" I (Zgierz) 2.561 p.

W konkurencji zespołowej żeńskiej na czoło wybił się Związkowiec (Kraków) 1.455 p.

SKRZYPKOWSKI I KONDRACKA KANDYDATAMI NA POWOJENNYCH MISTRZÓW

Do końca mistrzostw pozostał nam jeszcze dzień jutrzejszy. Jeśli chodzi o tytuły mistrzowskie zdają się być one już przesądzone. Wśród pań powinna nią zostać Kondracka z Warszawy, a wśród mężczyzn Skrzypkowski ze Zgierza.

Skrzypkowski strzela niezwykle równo i spokojnie, chociaż po zawodach odrabia jeszcze pracę w biurze niekiedy nawet do późnych godzin wieczorowych. Za najpoważniejszego swego konkurenta uważa Filipa, który ostatnio doszedł już do swej przedwojennej formy.

KONDRACKA NIE WIERZYŁA W SWE SZANSE

O ile Skrzypkowski jest bardzo spokojny i opanowany, Kondracka, jak nam się zwierza, jechała do Łodzi nie wierząc zupełnie w swe powodzenie. Mamy wrażenie, że między innymi obawiała się również zgierzanki, przedstawicielki „Boruty" p. Kusińskiej, która, jak do tej pory, zawiodła.

Warszawianka skarżyła się wczoraj na kiepskie samopoczucie, podobno zaszkodziły jej łódzkie lody, ale za każdym razem trzy wypuszczone przez nią strzały tkwią w tarczy i to z taką siłą, że musi pomagać sobie nogą, aby wyciągnąć je ze słomianki.

— Z młodszego pokolenia — mówi nam stuprocentowa faworytka na mistrzynię Polski — bardzo dobrze zapowiada się Zosia Porzycka z Krakowa.

Porzycka uprawia łucznictwo dopiero od kwietnia i zapoznała się z tym pięknym sportem zupełnie przypadkowo. Kiedyś była na stadionie i spróbowała wziąć łuk do ręki. Jak wzięła to już go więcej nie wypuściła...

DLACZEGO NIE PRZYJECHALI SZYMUŚ I BOBULSKI?

Mistrzostwa obecne, jakkolwiek zainteresowanie nimi ze strony łódzkiej publiczności jest znikome i ramy organizacyjne dość skromne — wśród startujących cieszą się uznaniem. Nie spotkaliśmy się z jakimiś żalami, czy niezadowoleniem ze strony zawodników. Jedynie przykro jest organizatorom, że nie przyjechali z Krakowa Szymuś i Bobulski, ale, niestety, nie mogli oni startować, gdyż niedawno zmienili barwy klubowe i mogli być dopuszczeni do mistrzostw tylko poza konkursem.

Pogawędki nasze z zawodnikami i kierownictwem pierwszych powojennych mistrzostw Polski w łucznictwie przerywa przerwa obiadowa. Zawodnicy składają łuki i chowają strzały. Za chwilę ciężarowe auto odwiezie ich na dobrze zasłużony posiłek, a nas drugie do redakcji.

W ŁODZI MAMY JUŻ 2 ŁUCZNIKÓW

Gdy do Czytelników dotrze ten reportaż, mistrzostwa będą prawie na ukończeniu. Pozostaną nam jeszcze dwa dni: środa i czwartek. Lekkomyślnością byłoby z nich nie skorzystać i nie odwiedzić stadionu „Włókniarza" przy ul. Kilińskiego, na którym od niedzieli walczy czterdziestu kilku najlepszych naszych łuczników o zaszczytny tytuł powojennego mistrza Polski, a wśród nich... dwóch niezrzeszonych do tej pory łodzian(!) **Korzeniowski Ryszard i Gałęzowski Tadeusz,** którzy być może, staną się pierwszymi pionierami tego pięknego sportu u nas w Łodzi. Z. Kr.

Uwaga kolarze ŁKS Włókniarz!

Sekcja Kolarska ŁKS Włókniarz zawiadamia swych członków, że zebrania informacyjne odbywać się będą na stadionie ŁKS Włókniarz przy Al. Unii w piątki o godz. 19-tej.

Sukcesy Polaków w Budapeszcie

Kocerka mistrzem świata w jedynkach

Uroczyste otwarcie X Akademickich Mistrzostw Świata, które miało odbyć się w poniedziałek, 15 bm., zostało przełożone, z powodu ulewnego deszczu, na wtorek, 16 bm.

W poniedziałek startowali polscy wioślarze, którzy obok Węgrów, okazali się najlepszymi zawodnikami. **Olbrzymi sukces odniósł Polak, Kocerka, który zdobył tytuł akademickiego mistrza świata, wygrywając bieg jedynek.**

W dwójkach bez sternika para polska Verey — Csaba zwyciężyła o 4 długości osadę Węgrów. Trzecie miejsce zajęli Rumuni. Polacy startowali poza konkursem, gdyż organizatorzy nie zgodzili się na start Vereya, który przekroczył granicę wieku.

W czwórkach ze sternikiem zwycięża była osada węgierska, która reprezentować będzie Węgry na mistrzostwach Europy w Amsterdamie. Węgrzy pokonali, po zaciętej walce na całej trasie osadę polską (Szwarcer Z., Szwarcer E., Żarnowiecki, Kisielewicz) o 2 długości w czasie 6:48.

W turnieju bokserskim bierze udział 5 państw. Z tego ZSRR, Węgry i Polska wystawiły pełne ósemki. Rumunia — drużynę składającą się z 6 zawodników, a Francja — 2. Kierownictwo igrzysk postanowiło, że w turnieju każdy walczyć będzie z każdym.

Z Polaków walczyło wczoraj 2 zawodników: Kruża i Kazimierczak. Obaj oni przegrali swoje spotkania. Kruża walczył z mistrzem olimpijskim Węgrem Csikiem i po niezłej walce przegrał na punkty. Reprezentant Polski w wadze półśredniej Kazimierczak spotkał się z pięściarzem radzieckim Surkowem i zdecydowanie uległ na punkty. Wypadł on dużo słabiej niż Kruża.

WIĘKSZE WYGRANE

56 LOTERII

7-my dzień ciągnienia IV-ej klasy

Wygrana 200.000 zł padła na Nr 25811

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 3472 24074 51640 56561 60526.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 2 1338 1633 17299 26457 40319 51703 54838 62693 64958 66338 79852 80439 85182 85312.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 1809 5993 8876 9015 11864 12863 13547 12565 13916 14784 15899 17019 17465 20680 28033 35759 37420 38895 41204 49783 58385 58908 63267 65969 66892 69277 70609 76365 76712 79440 85690 85703 86183 88340.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17 tel. 206-42.
Telefony:
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. nacz. 219-0
Sekretarz odpowiedz. 218-29
Sekretariat ogólny: 223-2
Dział partyjny 223-29 254 2 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-4
Dział mutacji: 218-11
Dział miejsk. i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223 2
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 156-81
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja: 260 42
Dział ogłoszeń: 111-50
Łódź, Piotrkowska 59, tel. 111-50
D-04910

W. Ażaiew 231

Daleko od Moskwy

Wystrzał! Nastała chwila głuchej ciszy. Słychać było jedynie szybki oddech Topolowa. Nekrasow włączył w schronie dźwigniowy łącznik — i ziemia drgnęła, przeraźliwie zatrzeszczał od wybuchu lód, zakołysało się powietrze. Nad cieśniną uniósł się olbrzymi słup wody, śniegu, lodu i ziemi, na chwilę nakształt grzybu zawisł w powietrzu, a stopniowo z coraz większą szybkością opadł na dno.

Ludzie na górce, zaczęli krzyczeć, klaskać, chociaż nie znali jeszcze skutków wybuchu.

W powietrzu jeszcze fruwały kawałki ziemi i lód, a Kowszów schwyciwszy pod rękę Topolowa pobiegł w dół. Za nimi, zmiatając w biegu śnieg, pędził podniecony i gwarny tłum budowniczych.

Brzeg wyglądał, jak po burzy: skaliste występy były zalane wodą, odłamki lodu, grudy iłu, wodorosty i martwe ryby. Szarą, jednostajną przestrzeń cieśniny przecinała ogromna, szarpana rana przerębli.

Kowszow i Topolow podbiegli do otworu, w którym przed chwilą skrył się kulisty kształt nurka.

— Rów jest! Równiutki! Widziałem na własne oczy! — krzyknął Nekrasow.

Batmanow i Beridze, powstrzymując niecierpliwość szli nie śpiesząc się do cieśniny, wszyscy ich przegonili. Batmanow mówił, że zbyt długo zatrzymał się na tym punkcie i że czas powracać do Nowińska. Beridze słuchał z roztargnieniem — pragnął jak najprędzej dowiedzieć się o rezultatach wybuchu.

— W nocy zakomunikowali mi, że Pisarew dowiadywał się, czy jestem tutaj i na jak długo jeszcze tu zostanę — opowiadał Batmanow. — Nie wiem, czy to znaczy, że powinienem się śpieszyć do zarządu, czy też zostać tutaj? Może on zamierza przyjechać?

— Dobrze będzie jeśli przyjedzie. Na miejscu opowiemy i pokażemy mu wszystkie nasze bolączki — odezwał się Beridze.

Batmanow i Beridze rozmawiając nie od razu zauważyli Topolowa, który biegł im na spotkanie. Kuźma Kuźmycz potykał się, raz nawet upadł...

Podbiegli do niego.

— Biedny stary, co się stało? Czy możliwe, że nie udało się z tym rowem? — zaniepokoił się Batmanow.

Topolow upadł niemal na ręce Beridzego. Nie mógł mówić, z piersi jego wydobywało się chrapanie i świst.

— Nie wolno tak pędzić Kuźmo Kuźmycz.

— Nie trzeba tak, drogi Kuźmo Kuźmyczu, powiedział łagodnie Batmanow podtrzymując Topolowa pod rękę. — Nie trzeba tak biec, nawet jeśli się coś stało. Zawsze znajdzie się ktoś młodszy.

— Właśnie, że trzeba... Właśnie samemu, — z trudem wymawiał Topow.

— Widziałem Nekrasowa... Jest rów... Wykopany jak łopatą... Równy... Ale... ucieszyłem się... składam raport... Nie wprowadziłem w błąd nikogo...!

— Dziękuję wam, Kuźmo Kuźmyczu! — serdecznie dziękował Batmanow. — Obecnie można powiedzieć, że sprawa cieśniny jest rozwiązana.

Stary wycierając hałaśliwie nos mówił głośno:

— Chciałbym ażeby nie było przerw w wysadzaniu, ażeby zrobić wszystko od razu. Ale na każdy trzeba nie mniej, jak trzy — cztery dni. Zbliża się wieczór, dobrze, że choć dziś zdążyliśmy.

Batmanow ze zdziwieniem rozejrzał się dookoła:

— Jak szybko minął dzień!

Naczelnik budowy w otoczeniu inżynierów i robotników, ostrożnie chodził wzdłuż przerębli szerokości kilku metrów. W różnych kierunkach biegły wężowate pęknięcia. Para unosiła się kłębami z przerębli i układała na lodzie.

— System wysadzania ziemi ma jeszcze tę zaletę, że dla zanurzenia rurociągu nie trzeba łamać lodu: wgłębienie jest gotowe — tłumaczył inżynier.

Umara Mahomet zbliżył się i dotknął jego ramienia:

— Towarzyszu Beridze, starczy tu oglądać, chodźcie ja chcę zacząć spawać rury.

Tego dnia zamierzano rozpocząć spawanie. Kłopoty związane z minowaniem odwróciły uwagę od Umary Mahometa.

— Dzisiaj nie będziemy już tego robić. Jest późno. Zaczniemy od jutra.

— Dlaczego jutro? — przeląkł się Umara — Czekałem tak długo! Kilka miesięcy nie trzymałem w rękach ognia. Zmarzłem cały, dusza zamarzła! Nie spałem po nocach — myślałem, jak zacznę spawanie...

Beridze spojrzał na Batmanowa i Kowszowa — uśmiechających się zziębniętymi wargami. Umara wodził po nich błagalnym spojrzeniem.

— Trzeba pozwolić, Jerzy Dawydowiczu. — nie wytrzymał Topolow. — Skoro już postanowiliśmy rozpocząć spawanie, nie warto odkładać.

— Dobrze, zgadzam się. Pokaż swoją robotę Umara! Dziękuję naczelniku! Bardzo dziękuję! Zrobię wam za to prezent! — krzyknął spawacz i pobiegł do brzegu.

Na ogromnym placu, przeznaczonym do spawania, leżały ułożone na drewnianych podstawach, trzy rzędy rur, kilometrowej długości, które dotykały stykami jedna drugiej. Tuż obok stał wmontowany w auto aparat do spawania Umary Mahometa. Brygada, jego składająca się z wesołego i niewzruszonego mechanika Petrowa, jowialnego siłacza Wiatkina, pomocnika Umary i jeszcze trzech robotników — czekała na swego najstarszego towarzysza.

Umara już podchodząc wydawał rozkazy. Pomocnicy zaczęli wyrównywać pierwsze dwie rury. Umara wziął aparat do spawania i skinął ręką.

Ogień wyrwał się z sykiem z palnika, i zadrżał w rękach Umary. Spawacz krzyknął z zachwytu i przerzucając płomień z ręki do ręki zabawiał się ogniem. Potem szybko zakrył twarz tarczą z grubego żelaza